Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	1·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 271. Czwartek dnia 27 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Gwałt nad Egiptem.

Przy milczącej aprobacie Ligi Narodów.

Świat cały, a z nim sławetna Liga Narodów patrzy bez protestu na oburzający i cyniczny gwałt, jakiego dopuszcza się Anglja wobec narodu egipskiego. Za zamach na generała, popełniony przez odosobnionych fanatyków, ma Egipt zapłacić nie tylko wysoką „karę" pieniężną i poddać się dotkliwemu upokorzeniu, ale nadto ma utracić Sudan i zgodzić się na okrojenie swej suwerenności. Rząd angielski wyzyskuje perfidnie zamach na Lee Stacka, by utwierdzić swe panowanie w dolinie Nilu i zawładnąć plantacjami bawełny, na które ma apetyt przemysł tekstylny Lancashiru. Tosamo widzieliśmy przed kilku tygodniami, kiedy o złoża ropy w Mossulu Anglja omal nie wypowiedziała Turcji wojny...

Poszły w kąt piękne hasła sprawiedliwości, wolności ludów i rozbrojenia, głoszone przez Cecilów i Macdonaldów w Genewie. Wyciąga się je z lamusa rupieci tylko wtedy, gdy popierają imperjalizm angielski, gdy w ich imię można ograniczyć suwerenność Polski, zawładnąć Gdańskiem, zaszkodzić Francji. Poza tem polityka Anglji działa wyłącznie pod hasłem brutalnego interesu. A interesem tym nie jest rozwój Anglji obok innych narodów, ale panowanie i łupienie świata. Anglja nie ruszy bezinteresownie palcem w obronie żadnego uciskanego ludu, nie zdobędzie się na żaden szlachetny gest, obcą jej rycerskość Francji i patos wolnościowy Ameryki; jej ideałem, wiarą, Bogiem jest wyłącznie nagi na funty szterlingów wymienialny zysk. Dla wygodniejszego wyzyskiwania świata musi do Anglji należeć hiszpański Gibraltar, włoska Malta i grecki Cypr, muszą w Gdańsku i Jerozolimie rezydować komisarze angielscy, muszą tracić wolność republiki boerskie, Indje i Egipt. Interes angielski to ujarzmianie ludów, które mają nieszczęście sąsiadować z pływającymi na morzach pancernikami angielskimi...

Historja zamachów Anglji na Egipt liczy już przeszło 80 lat. Około roku 1840 udało się Mehmedowi Alemu przy pomocy Francji zdobyć częściową niezawisłość Egiptu i utrwalić panowanie swej dynastji. Zupełnej niezawisłości nie uzyskał, gdyż w obronie praw Turcji przeciw Egiptowi stanęły Anglja, Rosja i Prusy. W 29 lat później przy pomocy genjuszu i kapitału francuskiego przekopano Kanał Sueski. Anglja nie wzięła żadnego udziału w tem wielkiem dziele cywilizacyjnem, ale w roku 1875 premjer angielski Disraeli wykorzystując kłopoty pieniężne kedywa, wykupił jego akcje sueskie za cenę 100 miljonów franków. Na tej podstawie zaraz w następnym roku narzuciła Anglja Egiptowi nadzór finansowy francusko-angielski. Gdy zaś w roku 1882 utworzył się w Egipcie rząd Arabiego Paszy, dążący do zupełnej niepodległości i gdy wybuchły w Kairze rozruchy, wówczas flota brytyjska zbombardowała Aleksandrję, a oddział wojskowy zajął Kairo. Francja, która tyle zdziałała dla Egiptu, nie wzięła wcale udziału w tym zamachu na wolność Egiptu. Rząd Freycineta uzyskał tylko w Londynie obietnicę, że wojska angielskie ustąpią z Egiptu, gdy „porządek będzie przywrócony"... Przywracanie „porządku" trwa odtąd aż do dnia dzisiejszego. W roku 1914 Anglja ogłosiła nawet — bezprawnie — protektorat nad Egiptem, a chociaż 22 marca 1922 roku formalnie uznała niezawisłość narodu egipskiego, to jednak utrzymuje tam 15-tysięczną armję i przy jej oraz „doradców prawnych i finansowych" pomocy rządzi dalej Egiptem. Przez ogłoszenie zaś, że wszelkie komunikowanie się obcych państw z Egiptem bez pośrednictwa angielskiego uważać będzie za akt nieprzyjazny, uniemożliwia Anglja Egiptowi prowadzenie samodzielnej polityki zagranicznej.

Jeszcze większym gwałtem jest postępowanie Anglji w Sudanie należącym od 80-ciu lat do Egiptu. Po roku 1882, t. j. po zajęciu Egiptu przez Anglików, Sudan utrzymał przez kilkanaście lat swą niepodległość, aż w roku 1898 został zdobyty przez Kitchenera, dowodzącego 20.000 żołnierzy, w czem było tylko 5.000 Anglików, a 15.000 Egipcjan. W roku 1899 Sudan poddano pod wspólną władzę (condominium) Egiptu i Anglji. Stan ten trwa do dnia dzisiejszego. Gubernator angielski (mianowany na propozycję Anglji przez króla egipskiego) rządził Sudanem przy pomocy terroru. Nie dopuścił do założenia innej szkoły średniej poza angielskim Gordon-Colledge w Khartumie, by nie dostarczyć narodowi przywódców w walce o wolność. Dzisiaj cała inteligencja siedzi w więzieniu, a w kraju, jakby w jakiejś dzikiej kolonji, hula soldateska angielska. Obecnie po zamordowaniu Lee Stacka, który był Murawiewem Wieszatielem Sudanu, Anglicy usuwają stamtąd oddziały egipskie, by zostać panami niekrępowanymi kraju. Przez zawładnięcie Sudanem mogą regulować stan wody na Nilu i przez to mieć Egipt w swem ręku...

Anglicy posiadają siłę i przeprowadzą na razie swą wolę. Ale nienawiść i rozpacz narodu egipskiego zmuszą ich do utrzymywania nad Nilem wielkiej armji, co podatnikom angielskim nie będzie przyjemnem. Zamachy na Anglików będą się mnożyć, żywioły umiarkowane w Egipcie utracą wpływ na rzecz radykalnych. Kanał Sueski będzie ciągle w niebezpieczeństwie. Anglicy przekonali się już, że nawet w małej Irlandji nie można „siedzieć na bagnetach". Przekonają się wkrótce, że i w Egipcie ruch narodowy nie da się stłumić siłą zbrojną. Pycha angielska będzie musiała wcześniej, czy później skapitulować. Nie dobrowolnie i nie z szacunku przed wolnością narodu, ale z wyrachowania. Panowanie w Egipcie i w Sudanie będzie bowiem kosztować zbyt wiele krwi i pieniędzy...

Zamach Anglji na Egipt wykazuje w pełni bezsilę Ligi Narodów. Żadne z 54 państw nie ma odwagi przedstawić sprawy Egiptu Lidze, bo się boi narazić Anglji. Deptanie praw Egiptu, odbywające się za milczącą aprobatą Ligi, jest strasznem ostrzeżeniem pod adresem Polski i tych mniejszych państw, któreby oparły swe bezpieczeństwo o Ligę Narodów. Liga jest humbugiem jako „gwarancja", jest cieniem cieni jako siła broniąca słabych. Gwałt nad Egiptem demaskuje angielskich rzekomych apostołów prawa i pokoju i stawia ich pod pręgierzem przed całym światem, a o Lidze potwierdza naszą opinję, że w niej „Belzebub objął straż"...

B. min. Kucharski ma iść przed Trybunał Stanu.

DECYZJA „KOMISJI ŻYRARDOWSKIEJ".

Warszawa. (Telef. wł.). Na żądanie p. Kucharskiego odbyło się we wtorek pod przewodnictwem pos. Romockiego (Ch. D.) ostatnie posiedzenie komisji żyrardowskiej. Pos. Brodacki (P. S. L.) zgłosił wniosek o odroczenie sprawy o 14 dni aż do czasu, gdy przyjdzie definitywna odpowiedź generalnej prokuratorji. Komisja wniosek ten orzuciła i przystąpiła do głosowania nad wnioskiem pos. Moraczewskiego, aby oddać sprawę b. min. Kucharskiego przed Trybunał Stanu. Za wnioskiem padło 5 głosów, przeciw 4, wstrzymali się od głosowania pos. Brodacki (P. S. L.) i pos. Romocki (Ch. D.), jako przewodniczący.

Dalszy proceder tej sprawy jest następujący: Sprawa p. Kucharskiego musi być w przeciągu 8 dni przez Sejm załatwiona. Dla wydania go potrzebna jest większość trzy piąte Sejmu. Jeżeli to nastąpi, to wówczas Sejm wyznaczy 3-ch posłów, jako swych rzeczników przed Trybunałem Stanu.

Proces w Lipsku przeciw b. powstańcom górnośląskim.

Lipsk. (PAT.). Biuro Wolfa donosi: Przed senatem karnym trybunału Rzeszy w Lipsku, rozpoczął się w poniedziałek szereg procesów o zdradę stanu przeciwko członkom związku byłych powstańców na Górnym Śląsku. Ogółem wchodzi w grę około 90 oskarżonych. Przedewszystkiem pociągnięto do odpowiedzialności głównego oskarżonego ekspedjenta Emila Wieczorka z Bujakowa, w województwie śląskiem, obwinionego o to, że zarówno w kraju, jak i zagranicą w latach 23 i 24 przygotowywał oderwanie drogą gwałtu niemieckiego Górnego Śląska i przyłączenie go do Polski. Związek ten, jak głosi sprawozdanie biura Wolfa, liczący 15 tysięcy członków, rozciąga się zarówno na niemiecki, jak i polski Górny Śląsk.

Obrońca dr. Kudrysz z Opola złożył wniosek, ażeby w myśl § 583 niemiecko-polskiej konwencji z maja 1923 r. otrzymać od górnośląskiej komisji mięszanej autentyczną interpretację postanowień konwencji genewskiej o prawach stowarzyszeń. Senat karny wniosek ten odrzucił z tem uzasadnieniem, że konwencja odnosi się li tylko do spraw z dziedziny prawa cywilnego, a nie z dziedziny prawa karnego, zresztą brzmi dalej uzasadnienie, konwencja ma wprawdzie na celu ochronę mniejszości obu państw przed ukrócaniem ich praw, nie udziela jednakże tym państwom nadmiernych praw, w stosunku do większości. Po tej decyzji przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Pierwszy wezwany był Wieczorek. Przedstawił on założenie i cele związku byłych powstańców. Celem jego było ułatwienie polskim powstańcom obrony interesów wobec władz. Działalność związku była prowadzona nietylko w dziedzinie gospodarki, ale również i kulturalnej. Związek nie miał żadnego charakteru politycznego. O innych celach związku osk. nic nie wie, zwłaszcza o takich, któreby byłyby w sprzeczności z niemieckiem prawem karnem.

Na żądanie Trybunału przeczytał Wieczorek kilka artykułów ze statutu związku, z których prokurator wyciągnął wniosek, że działalność związku jest znacznie szersza, niż ta, o której mówił oskarżony. Prokurator dowodzi że właściwe celem związku, jakkolwiek nie wymienianym jasno w statucie, jest oderwanie niemieckiej części Górnego Śląska od Rzeszy (?). Oskarżony odpowiedział na to, że tylko elementy nieodpowiedzialne związku mogły szerzyć propagandę w tym sensie. Związek jako taki niema z nią nic do czynienia.

Na zarzut sprzeczności obecnych zeznań z poprzednio złożonemi, w których osk. miał zeznać, że celem związku było oderwanie niemieckiej części Górnego Śląska od Rzeszy, osk. zaznacza, że zeznania te od niego wymuszono, a pozatem odpowiedzi jego zapisono niedokładnie. W końcu posiedzenia przesłuchano jako świadka, urzędnika policyjnego Ganczorczyka, wobec którego osk. składał pierwsze zeznanie, przy pierwszem przesłuchaniu w policji. Ganczorczyk stwierdza, że osk. zeznawał w wielkiem wzburzeniu, ale bez przymusu. Następne posiedzenie we wtorek rano.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Państwowa Rada rolnicza. — Ustawa o zakwaterowaniu wojska. — Ataki na min. Sikorskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu największa atrakcja, a mianowicie dyskusja budżetowa o dodatkowym preliminarzu na rok 1924, spadła z porządku dziennego, albowiem druk preliminarza nie został jeszcze ukończony.

Następnie przystąpiono do sprawy wydania sądom posła Marjana Dąbrowskiego za obrazę czci.

Pos. Poniatowski (Wyzwol.) referował ustawę o państwowej Radzie rolniczej, której celem jest utrzymanie kontaktu między rządem a sferami rolniczemi. Ustawę tę przyjęto, a jedyną różnicą, jaka się wyłoniła między komisją a plenum, była sprawa ustosunkowania w Radzie reprezentacji większej własności i mniejszej. W rezultacie przyjęto wniosek komisji, w myśl którego mała własność będzie reprezentowana w dwóch trzecich, a większa w jednej trzeciej.

Pos. Zygmunt Seyda referował ustawę o zakwaterowaniu wojska. Główną trudność stanowiła rekwizycja mieszkań.

Posłowie Wędziagolski i Polakiewicz (Wyzwol.) atakowali ministra Sikorskiego. P. Sikorski ostro replikował.

O fundusze ubezpieczeniowe G. Śl.

Rokowania z rządem niemieckim.

Paryż. (PAT.). Rokowania w sprawie funduszów ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku postępują naprzód w tempie powolnem z powodu opornego stanowiska delegata niemieckiego.

Podczas ostatnich narad w Krakowie w Komisji arbitrażowej delegat niemiecki proponował wypłacenie Polsce 1 miljona marek w złocie, obecnie zaś wyraził gotowość zlikwidowania pretensyj polskich przez wypłacenie trzech miljonów marek w złocie. Minister Sokal oświadczył jednak, że i ta nowa propozycja jest również nie do przyjęcia i że nie może ona służyć za podstawę do dalszej dyskusji.

Członkowie komisji arbitrażowej senator Abbiate (Włochy) profesor Moser (Szwajcarja), prezes Lindstaedt (Szwecja) uważają, że suma proponowana przez Niemcy jest niedostateczna. Opinja komisji arbitrażowej będzie powzięta jeszcze w bieżącym tygodniu.

P. P. S. nie wystąpi przeciw Sikorskiemu.

Warszawa. (Telef. wł.). Po posiedzeniu Sejmu odbyła się konferencja w klubie P. P. S. w sprawie zachowania się pos. Moraczewskiego, który atakował na komisji budżetowej ministra Sikorskiego. Zdaje się, że sprawa zostanie załatwioną, niemniej przeto P. P. S. nie będzie występować przeciw min. Sikorskiemu.

GEN. SZEPTYCKI STANIE PRZED SĄDEM WOJSKOWYM.

Warszawa. (Telef. wł.). Dochodzenia przeciw gen. Szeptyckiemu z powodu jego pojedynku zostały zakończone, a sprawę przekazano sądowi wojskowemu.

MIN. THUGUTT KONFERUJE Z ŻYDAMI.

Warszawa. (Telef. wł.). W kuluarach sejmowych zwracała uwagę dłuższa konferencja min. Thugutta z pos. Reichem, prezesem klubu żydowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek w południe minister Ratajski złożył przysięgę na ręce p. Prezydenta Rzpltej.

Jeszcze jedno dementi

w sprawie pogłosek o przystąpieniu Polski do Małej Ententy.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec wiadomości w prasie zagranicznej o rzekomo zamierzonem przystąpieniu Polski do Małej Ententy, korespondent nasz dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Nie zaszły też żadne fakty, któreby miały spowodować rząd polski do zmiany stanowiska wobec Małej Ententy.

O tymczasową ordynację wyborczą dla Krakowa.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj zgłoszono w Sejmie wniosek nagły w sprawie tymczasowej ordynacji wyborczej do Rady m. Krakowa. Wniosek podpisał klub Chrz. Dem. i niemal wszystkie ugrupowania Izby.

KS. BISKUP SAPIEHA U OJCA ŚW.

Rzym. (PAT.) Ojciec Święty przyjął biskupa krakowskiego monsignora Sapiehę.

Warszawa. (Telef. wł.) Przybył tu na samolocie zastępca szefa lotnictwa angielskiego, gen. Brabazer, który bada linję lotniczą między Londynem a Indjami. Z Warszawy uda się przez Bukareszt do Konstantynopola.

Zamach na b. króla greckiego.

Bukareszt. (PAT.). Wedle doniesień z Braiły, władze wykryły plan zamachu na byłego króla greckiego, bawiącego obecnie na polowaniach w Besarabji. Linja kolejowa jest strzeżona. Aresztowano kilku Greków, którzy się nie mogli wylegitymować.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI PAŃSTW SUKCESYJNYCH.

Wiedeń. (PAT.) Dnia 18 b. m. rozpoczęły się w Wiedniu narady wstępne rzeczoznawców państw sukcesyjnych w sprawach fundacji i zapisów oraz funduszy publicznych, aby przygotować materjał dla konferencji państw sukcesyjnych, która ma się rozpocząć dnia 1 grudnia w Rzymie. Prace konferencji rzeczoznawców będą w najbliższych dniach ukończone.

FRANCJA RATYFIKUJE PROTOKÓŁ GENEWSKI.

Paryż (PAT.). Rząd przedłoży wkrótce parlamentowi projekt ustawy co do ratyfikacji protokołu genewskiego, postępowania rozjemczego, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

POWODZENIE POŻYCZKI FRANCUSKIEJ W AMERYCE.

Nowy York. (PAT.) Subskrypcja pożyczki francuskiej w wysokości 100 mil. dol. została zamknięta po upływie 45 minut od chwili otwarcia. Ilość zgłaszających przewyższa znacznie wysokość pożyczki.

Herriot otworzył drzwi rewolucji.

Paryż, 24 listopada.

Ton prasy prawicowej jest poważny. Dzienniki wyrażają ubolewanie z powodu złożenia zwłok Jauresa w Panteonie. Wczoraj doszło do demonstracyj antywojskowych. „Echo de Paris" pisze, że Herriot otwierając drzwi do Panteonu, otworzył drzwi zbliżającej się rewolucji. „Figaro" uważa całą uroczystość za pretekst do wielkiej parady czerwonych sztandarów, skutkiem czego nad uroczystością panowała ponura atmosfera. Zdarzyło się po raz pierwszy, że przy dźwiękach międzynarodówki kroczył premjer i minister wojny.

„STOLICA" REPUBLIKI MOŁDAWSKIEJ.

Moskwa. (PAT.) Komitet rewolucyjny mołdawskiej republiki sowieckiej postanowił uznać Bałtę za tymczasową stolicę republiki.

Z dnia politycznego.

„Kurjer Poranny" i — szlachetne metody walki!

Pos. Stroński omawiając w „Warszawiance" sprawę niesłychanych metod zwalczania politycznych przeciwników przez pewną część prasy podkreśla, że lewicowa prasa rozpoczęła nas okres osobistych napaści i obelg w stosunku do niemiłych jej osobistości.

I tak „Kurjerowi Porannemu", który w ostatnim numerze wzywa do przestrzegania zasad — uczciwości, przypomina, że się dotąd nie kierował wogóle żadnemi zasadami wobec marsz. Piłsudskiego. Obecnie p. Piłsudski jest dla „Kurjera" świętością nietykalną; inaczej natomiast było dawniej! N. p. dnia 14 września 1914 r. zajął się „Kurjer Poranny" osobą

„Józefa Piłsudskiego... przypominającego tonem gestem, megalomanją napuszystością słowa, paraliżem poczucia odpowiedzialności, najsmutniejsze tego rodzaju typy z naszych dziejów porozbiorowych. I ten człowiek traktowany był na serjo jako wódz i strategik przez kogokolwiek w Galicji... Mniejsza jednak o całą tę dyplomację z oślej ławki. . Obecnie c. k. pułkownik legjonowy... Z poczuciem grozy miesza się poczucie obrzydzenia"...

W ten sposób pisał w r. 1914 o p. Piłsudskim dziennik, który się w r. 1924 oburza na każdy głos krytyki w stosunku do p. marszałka. Istotnie — „groza" — „obrzydzenie"!

Balansujący „eser".

Przybył do Polski p. Czernow z partji socjal-rewolucjonistów. t. zw. „eserów". Socjaliści nasi witają go z entuzjazmem, zapowiadają konferencje między P. P. S. a eserami w Cieszynie. Wobec tego bardzo na czasie zjawiają się informacje „Rzeczypospolitej" o p. Czernowie.

W ich świetle wstaje p. Czernow jako bardzo zagadkowa figura polityczna. W Rosji carskiej i Kiereńskiego uchodził za „agenta niemieckiego sztabu generalnego". Mimo to w gabinecie Kiereńskiego był p. Czernow ministrem rolnictwa. On to właściwie zapoczątkował bolszewizm rolny panujący obecnie w Rosji. Potem pełnił funkcje przewodniczącego konstytuanty. Jak wiadomo, odbyło się tylko jedno posiedzenie konstytuanty, ku końcowi którego dowódca straży bolszewickiej, marynarz Żeleźniak oświadczył, że straż jest zmęczona i głodna — pragnie odpocząć, a dlatego żąda, aby posiedzenie zostało zamknięte. Czernow bez protestu wykonał to żądanie i losy konstytuanty zostały w ten sposób zdecydowane. To go charakteryzuje!

Po nieudałych próbach porozumienia z bolszewikami przerzucił się do akcji antybolszewickiej. W r. 1919 potępił akcję antybolszewicką i zaczął organizować „jednolity front" z bolszewikami. Ci jednak nie okazali wielkiej do tego chęci. — P. Czernow opuścił Rosję; dziś jest w Polsce, reprezentując znów „antybolszewicką Rosję". Czego właściwie chcą nasi socjaliści od p. Czernowa, który balansuje między Kiereńskim a bolszewikami — bolszewikami a Korniłowem i t. d.?

Jaures w Panteonie.

W tych dniach przeniesiono zwłoki Jana Jaures'a do Panteonu. Długoletni przywódca francuskiego socjalizmu z przed wojny spoczął w domu, nad którego bramą widnieje napis: „Wielkim mężom — wdzięczna Ojczyzna". Spoczął obok Woltera, Renana, Zoli, Pasteura, Wiktora Hugo.

Jaures pochodził z mieszczańskiej rodziny, która państwu dała kilku wybitnych polityków, wojskowych i dyplomatów. Urodził się w nadmorskiej mieścinie, Castre, w roku 1859. Początkowo poświęcił się filozofji. Wielbiciel idealistycznych jej kierunków, zwrócił się następnie do marksizmu. Zawsze jednak, do ostatniej chwili życia, zachował kult dla wielkich idei: braterstwa wszechludzkiego, demokracji i powszechnego pokoju. Zdawało się niektórym pisarzom (czytaj: Sombarta'), że — Jaures tworzy nowy, etyczny socjalizm, którego religją będzie kult ludzkości, a nie dobro klasy proletarjackiej. Swoim poglądom dał wyraz już w łacińskiej rozprawie młodzieńczej o „socjaliźmie niemieckim u Lutra, Kanta, Fichtego i Hegla". Na dwa lata przed wielką wojną wydał książkę p. t. „Nowa armja", w której występował przeciw instytucji stałej armji, proponując w jej miejsce milicję ludową na czas pokoju, na czas wojny zaś — powszechne uzbrojenie ludu!

Te poglądy mógł Jaures-marzyciel rozwijać tem łatwiej, że od roku 1892 należał do Izby deputowanych, jako członek naprzód klubu umiarkowanych radykałów, potem jako członek i przywódca partji socjalistycznej, którą w roku 1905 z trudem zjednoczył przez zlanie się dwóch walczących ze sobą odłamów socjalistycznych.

Mord sarajewski i jego następstwa, — mobilizacja Serbji, Austrji, — wypowiedzenie wojny Serbji przez Austrję, — zbrojenia Rosji i Niemiec, — możliwość wciągnięcia Francji w konflikty wojenne, spowodowały, że Jaures zaczął rozwijać gorączkową działalność przeciw wojnie we Francji i Belgji. Chwila bez wątpienia najniestosowniej wybrana do papierowych protestów, do których się uciekał Jaures. Jasnem było we Francji, że Niemcy postanowiły wykorzystać zatarg austro-serbski do swoich celów, — do utwierdzenia swej politycznej i gospodarczej hegemonji nad Europą! Jaures zaś widział i potępiał tylko militaryzm Francji, — nie widział go natomiast w Niemczech! Patrjotyzm francuski uczuł się do żywego oburzonym, gdy w gorących dniach ostatnich lipca 1914 Jaures, przemawiając przeciw zbrojeniu Francji, na wiecu w Brukseli, zapewnił, że nie spocznie, dopóki nie wyczerpie wszystkich sposobów zapewnienia Europie pokoju. Tłum robotników, który ulegał zawsze jego słowu, urządził mu owację. Ale obok Francuzów i Belgów znalazł się przedstawiciel Niemiec, zaborczych, imperjalistycznych Niemiec, pos. Haase i ten — Jauresa ostentacyjnie ucałował! Patrjotyczna opinja Francji, która się lepiej od Jauresa orjentowała w sytuacji, nie podzielała jego nadziei. Na bratanie się z Niemcem w tej chwili odpowiedziała — oburzeniem na zebraniach i w prasie. W dniu 31 lipca 1914 roku Jaures, spożywając kolację w restauracji paryskiej, zginął od kuli szaleńca, z monarchistycznego obozu „L'Action francaise", który sądził, że Jaures może w czemśkolwiek wpłynąć na bieg wypadków.

Jaures poległ — pisze prasa socjalistyczna świata — jako „rycerz pokoju". Pozornie tak! W gruncie rzeczy padł ofiarą — swoich iluzyj! Zdawało się mu, że jego wystąpienie zdoła powstrzymać wyciągający się miecz z pochwy francuskiego żołnierza, gdy się Niemcy gotowały do brutalnej napaści na Belgję! Rzeczywistość wykazała, jak się bardzo Jaures mylił. Nie można sobie nawet wyobrazić, na jakie niebezpieczeństwa byłoby Francję wystawiło powodzenie jego akcji... Lata wojny przyniosły mu zapomnienie! Również okres rządów Brianda i Poincare'go nie zaznaczyły się zwrotem na jego korzyść. Zmiana nastąpiła dopiero za Herriota. Wielbiciel Jaures'a, jakim jest obecny szef rządu francuskiego, osobiście wystąpił z projektem „rehabilitacji" socjalistycznego pacyfisty, jak zresztą przeprowadził „rehabilitację" Malvy'ego i Caillaux'a.

Jaures znalazł się w Panteonie! Czy to w czemkolwiek wpłynie na wzrost rozumnych dążeń do pokoju? Wolno wątpić! Jaures, który przez szereg lat był zaciekłym obrońcą Dreyfusa, — który w chwili największego niebezpieczeństwa dla Francji wpajał w nią „wiarę w Niemcy", — nie może uchodzić za typ rozumnego pacyfisty! Ani dla Francji, ani dla innych narodów! Pozostanie zaś Jaures i nadal tem, czem był: — typem z galerji pacyfistycznych romantyków, których podziwiać może kosmopolityzm socjalistyczny, których jednak naśladować byłoby niebezpieczeństwem właśnie dla — idei pokoju. **W. Z.**

Z teatru im. Słowackiego.

„Krzyżacy" — obraz dziejowy w 11 odsłonach z powieści Henryka Sienkiewicza, przerobił na scenę Adolf Walewski.

Sienkiewicz w teatrze robi, i robić musi, wrażenie Juranda ze Spychowa po pobycie na zamku krzyżackim. Staje przed nami z wypaloną źrenicą, która jak słońce umiała wyzłacać pozorną niemalowniczość naszego krajobrazu, tych nieużytków, piasków, w glinie rzeźbionych wąwozów, bydlem centkowanych pastwisk: tej cichej a głębokiej poezji, niedostępnej dla byle samochodowego turysty: tej drogi krzyżowej, co w umiłowanie się zmienia dopiero wtedy, gdy choć raz jeden krzyżem się na niej poleży — — staje przed nami z wyrwanym językiem, który jak serce dzwonu uderzał w spiż naszej mowy i budził śpiące po chatach rycerze — a wreszcie staje przed nami z obciętą prawicą, w której błyskał szczerbiec, zwrócony ostrzem w stronę brandenburskiej bramy. Ale pomimo to staje przed nami żywy nadzieją, wiarą i miłością. — I nie poradzi nic, ani świadomość, że mamy do czynienia z dziełem niemiłosiernie okaleczonem, ani pewność, że przeróbka Walewskiego urąga wszelkim zasadom artyzmu, że wygląda jak Wenus Milońska, odrobiona z wosku i umieszczona w panoptikum, ani groza jedenastu odsłon wykazujących aż ośm razy niemożebność kwadratury koła — nic nie poradzi, musimy spuścić z tonu i zapomnieć o wszystkiem co wiemy, aby przypomnieć sobie wszystko, co czujemy, albo cośmy czuć powinni: naszą krew, nasze sumienie, naszą może niepraktyczną, może swawolną, ale zawsze szlachetną przeszłość, a więc naszą narodową spuściznę. Krzyżacy rozpatrywani pod tym kątem wytrzymują scenę. Ktoby tam miał czas na czytanie! Tyle stronnictw w sejmie, tylu polityków na rogach ulic, tyle różnobarwnych sztandarów, tyle kramów i kramików, tyle utylitaryzmów, kuchni, kuchenek, kucharzy i kucharek, że doprawdy najwyżej przez jeden wieczór, raz na rok można zahaczyć o Jagiełłę, który mimo wszystko nie śmiał godzić w krzyżacką pierś, ponieważ zbrodniczość jej osłoniętą była świętą relikwją — i zahaczyć o armję polską, która ruszyła w bój — co za bigoterja i reakcyjność! — z pieśnią pobożną na ustach. Ale przynajmniej przez jeden wieczór, przynajmniej raz na rok, zahaczać o te „starzyzny" trzeba. Szczególniej dzisiaj, kiedy nie „Bogi i ludzie", ale teorje społeczne i warstwy społeczne szaleją, olśnione zapasami, nagromadzonemi przez długie stulecia żywej wiary. Bo nic nowego pod słońcem. Co dziad i pradziad nagromadził, to wnuk i prawnuk, do gotowego dopuszczony, roztrwonić musi — inaczej nie byłoby sprawiedliwości na świecie. — My, współcześni, jesteśmy synami tych prawnuków. Stoimy wobec dwóch alternatyw: albo pójdziemy na dziady, albo musimy zacząć da capo. Ale, ażeby zacząć, nie wystarczają wynalazki, nie wystarczają techniczne ułatwienia. Żywy człowiek może się rzucić nawet z motyką na słońce. Trupowi i perpetuum mobile nie pomoże. A chlebem żywota, odkąd świat światem, była zawsze wiara w metafizyczne posłannictwo człowieka na ziemi. Ta wiara chroniła przed społeczną dżumą: przed zazdrością, z której, jak z lotnego piasku ani pokrzywa nie wyrośnie — i przed rozpaczą, matką nieuniknionej nienawiści. Boć przecie, bądźmy szczerzy, bez przykazań bożych, zobowiązywać może tylko żandarm, a skoro i żandarm pójdzie po rozum nie do Boga, lecz do głowy, zobowiązywać może tylko wspaniałe dictum p. Drobnera, który, onego czasu, gdyśmy organizowali straż obywatelską i gdyśmy postawili wniosek że: każdy obywatel, wstępujący dobrowolnie w nasze szeregi musi dobrowolnie godzić się na ślepe posłuszeństwo i na ewentualne kary, odrzekł: „a cóż może obchodzić obywatela, że p. Glixellego okradziono". I słusznie. Albo wiara, więc: praca, ofiarność i zaparcie się siebie, albo utylitaryzm, więc: hulaj dusza, niestety nie tylko bez kontusza, ale i bez innych mniej efektownych części męzkiej garderoby.

„Krzyżacy" na scenie powinni być dla nas Polaków obrzędem narodowym, dostępnym dla każdego, powinni być krótką modlitwą nad grobem Sienkiewicza. — Niech ten miłośnik Polski wie, że nie w kamiennej krypcie spoczęły prochy jego, ale w bijących sercach zamieszkał duch jego, nieśmiertelny jak hasło ojców naszych: „za Boga i Ojczyznę". — Takiemi myślami ożywiony nie byłem w stanie zastanawiać się nad wykonaniem dzieła. Zapomniawszy o teatrze, zapomniałem i o aktorach. — Stał przedemną Sienkiewicz — przychodził na myśl radosny dzień jego pogrzebu: cały naród ożywiony wspólną czcią dla wspólnego ideału. **K. H. Rostworowski.**

Przed układami polsko-czeskiemi.

Czesi muszą dopuścić do Zgromadzenia narodowego Polaków.

Przedstawiciele republiki czesko-słowackiej lubią wszędzie, gdzie tylko mogą, podkreślać, że ich państwo jest naprawdę demokratyczne, że szanuje zasady równości i wolności. Nie mamy zamiaru zajmować się całokształtem spraw czeskich, nas w tej chwili obchodzi przedewszystkiem położenie Polaków w Czechach. Otóż jeżeli chodzi o naszych współrodaków, to śmiemy twierdzić, że ich traktuje się nie w myśl zasad demokratycznych, lecz autokratycznych, nie jako równych obywateli państwa, lecz jako ludzi wyjętych w wielu wypadkach z pod prawa. Twierdzenie nasze poprzemy dowodami.

Po niedługiem stosunkowo istnieniu Zgromadzenia narodowego na podstawie nominacji, przeprowadzono w Czechach wybory do ciał ustawodawczych. Wyłączono od wyborów Ruś przykarpacką i Śląsk cieszyński; Śląsk ze względu na to, że sprawa jego przynależności nie była jeszcze rozstrzygnięta. Lecz od podziału Śląska przez Radę Ambasadorów upłynęły już przeszło cztery lata. Już na Rusi przeprowadzono wybory, **lecz nie pozwolono na wybory na Śląsku cieszyńskim.** Nietrudno odgadnąć, dlaczego. Naprzód ma się Śląsk zczechizować, o ile to tylko możliwe, a potem pozwolić mu wybrać reprezentanta ludności, w tej nadziei, że o ile nie będzie to Czech, to przynajmniej czechofil. Twierdzenie nasze jest tembardziej uzasadnione, że Śląsk chce rząd czeski **przyłączyć do okręgu, który będzie prawdopodobnie unikatem w całej Europie.** Do okręgu tego mianowicie ma należeć oprócz Śląska, część Orawy i Spiszu, przyznana Czechom w roku 1920, Hulczyńskie, wydzielone z Górnego Śląska, i kawałek dawnej Austrji Dolnej, przyznany Czechom traktatem w Saint-Germain. Rozumie się samo przez się, że w takim okręgu wyborczym Polacy nie mogą marzyć o mandacie, szanse ma jedynie kandydat rządowy, a ten Polakiem nie będzie. A przecie Czesi przyznać nam muszą, że dwieście tysięcy Polaków ma prawo do przedstawicielstwa w Zgromadzeniu narodowem. Niech się nie boją. Jeśli w Zgromadzeniu narodowem mają sporą liczbę Niemców, Słowaków, Rusinów i Węgrów, to dopuszczenie tamże przedstawicieli Polaków położenia nie zmieni.

Lecz powie ktoś, że ten powyżej opisany okręg wyborczy, to rzecz przejściowa, że przy ogólnych wyborach inaczej się ukształtują stosunki. Otóż dochodzą wiadomości, że Czesi obmyślają już sposoby, aby się w przyszłości przed Polakami zabezpieczyć, a dziś już pracują nad tem, aby Polaków rozbić.

Jeśli Czesi chcą naprawdę zgody, jeśli chcą, byśmy razem z nimi stanowili wał ochronny przeciw fali germaństwa, to muszą pogodzić się z myślą, **że w Zgromadzeniu narodowem powinni zasiadać przedstawiciele ludności polskiej,** którzyby w ramach konstytucji mogli bezpośrednio bronić swoich współziomków i torować im drogę do zupełnego uprawnienia wobec prawa.

Cieszyn, w listopadzie 1924. **Zet.**

Sandomierz w pierwszą rocznicę 6 listopada.

Z kół naszych czytelników z Sandomierza otrzymaliśmy następujące pismo, piętnujące zbrodnię listopadową ubiegłego roku:

Krakowianie! Na pierwszą rocznicę bolesną dla Was i dla całego narodu, rocznicę 6-go listopada, w którym Ojczyzna w Krakowie doznała upokorzenia i zawstydzenia z powodu przelewu bratniej krwi przez żywioły, dla których ideałem jest międzynarodówka, których treścią nienawiść do swoich, z miłością my niżej podpisani Sandomierzanie, ślemy Wam, Krakowianie, strażnicy naszych pamiątek religijnych i narodowych, współczucie bratnie, a zarazem zachętę, byście uzbroili się w hart ducha i męstwo, wszyscy jak jeden mąż czuwali, a by w przyszłości nie dopuście do sponiewierania naszej i Waszej godności narodowej i katolickiej w grodzie słusznie Rzymem polskim nazwanym.

Jednocześnie wyrażamy współczucie dla pułku ułanów Księcia Józefa, którzy rok temu wśród swoich i od swoich, kierowanych wrażą ręką, zdradziecko zostali pomordowani. Ułani! Krew przelana za Waszych kolegów w obronie ładu publicznego niech będzie dla Was żyjących nieustannem wołaniem: „Baczność! Bo Ojczyźnie grozi wróg domowy, Baczność! bo zdrada lęgnie się we własnem gnieździe!"

Następują własnoręczne podpisy: Ks. Antoni Rewera, Zofja Świetlicka, Z. Procnerówna, Z. Zwolska, E. Kasprzykówna, M. Szmidtowa, Wł. Turczyński, A. Wierzchowski, Br. Falkiewicz, J. Pluwiński, Bronisława Kołczykiewicz, M. Jakubowska, Kar. Cheda, Apolonja Sztobrynówna, Wacław Chmielewski, M. Barchanowska, J. Bednarska, St. Bednarska, R. Kwiatkowska, J. Szantruczkówna, Banasiówna, M. Turczyńska, Aniela Świetlicka, J. Gawron, Opatowsko-sandomierska rolna Spółka akcyjna T. Faskowski, Stef. Poźniak, L. Wyrzykowski, Spółka rolniczo-handlowa „Kłos", J. Ząbkowski, E. Wyżkowska, Stef. Żorz, J. Kucanowska, ks. Dr Stefan Świetlicki, S. Sapiński, Pracownia aparatów kościelnych w Sandomierzu, Janina Dębowska, Fr. Zmysłowska, Marja Turbiakówna, Zofja Cylmik, Bron. Pląskówna, Czesława Gaździanka, Marta Jakubowiczówna, M. Popławska, L. S. Szkoła zawodowa Stow. „Samopomoc" w Sandomierzu, J. Tomaszewski, Adela Stefańska, St. Kaczmarska, ks. Malarczyk, prefekt gimn., M. Świerzowicz, W. Sudyska, naucz. gimn. państw., C. Kamiński, naucz. gimn. państw., M. Lewicka, naucz. gimn. państw., St. Zagórski, naucz. sem. żeńsk., B. Sierpniewska, naucz. sem. żeń., Bednarski, naucz. sem. żeń., St. Domagała, naucz. sem. żeń., Wanda Wołowcowa, naucz. sem. żeń., Dr S. Samborski, naucz. sem. żeń., L. Domagalina, naucz. sem. żeń., H. Janowski, naucz. sem. żeń., M. Cybulski, J. Dietrichówna, J. Studziński, St. Sangowicz, Kotowicz, Wierzyński, S. Wołowicz, W. Kiełczyński, E. Rogowski, Manyńczak, Czyżewska J., H. Brokl, J. Pełka, Fr. Matz, Jan Burasiewicz, W. Gilicińska, J. Sznord, J. Wojcieszek, J. Korsak, J. Mądrzek, R. Łukowski, J. Barański, Stempień, Powałkowska, Przebyliński. M. Kwiatkowski, A. Wierzchowski, St. Bełczykowski, Dr J. Pastuszka, A. Szpakiewicz, J. Górski, J. Woronek, K. Strylski, Wł. Winicki, ks. W. Kosiński, ks. Dr Fr. Sop, Wł. Nowak, Feldchar, Kosiba, ks. Dr H. Czernik, Dr W. Piotrowicz, S. Sobolewska, Z. Szymańska, M. Kamiński, Z. Pedakowska, ks. M. Grajewski, Z. Lipińska, Kat. Masternakówna, Marja Lipińska, Józef Antoni Szado, St. Jastrzębski, Piotr Nowoświat, Dołęga, Remin, J. Sapiński, Malewski, S. Barty, J. Piotrowicz, Jad. Jasińska, Fr. Korsak, ks. St. Sałata, Dr Zakwacki, H. i S. Więckowscy, H. Targowski, Helena Chodakówna, ks. Grz. Janiewski, Winc. Chodakowska, Marja Sotwińska, Marja Chodakowska, M. Chordonyska, Fraskiewiczówna i kilkadziesiąt podpisów nieczytelnych.

Wystawa obrazów w Białej.

600 obrazów polskich i niemieckich artystów.

Aby pokazać piękne utwory pędzla polskiego, ukryte w rozmaitych zbiorach prywatnych naszej kresowej okolicy, aby także wydobyć ewentualnie płótna malarstwa niemieckiego na świat dzienny, tudzież, by zasilić fundusz budującego się tutaj Domu żołnierza polskiego, otwarto w niedzielę 16 b. m. w Białej wystawę obrazów. Na czele komitetu stoi rektor Fałat, gen. Galica, kierownikiem i duszą wystawy jest profesor rysunków tutejszego gimnazjum, p. Sitzmann. Wystawa mieści się w 4 dużych salach Magistratu. Obrazów zebrano 600, z tego cztery piąte slawniejszych malarzy polskich; jest mnóstwo Fałatów, dalej Pochwalski (kardynał Puzyna), Wojciech Kossak, Aksentowicz, Wyczółkowski, Hofmann, oraz dzieła kilku malarzy, zamieszkałych w okolicy. Z tych na pierwszem miejscu trzeba postawić prof. Sitzmanna, który wystawił kilka portretów (burmistrza Schmeji, insp. Matusiaka, Hauske, insp. Opuszyńskiego), nadto pastele główek dziecięcych i pełne smętku pejzaże z naszych okolic.

Co do sztuki niemieckiej, nie jest ona zbyt silnie reprezentowana, bo pokazało się, że salony naszych fabrykantów są poobwieszane przedewszystkiem płótnami polskich artystów, zwłaszcza ulubionym Fałatem. Największą uwagę zwraca obraz Bartelsa, wiedeńczyka: „Bitwa Polaków ze Szwedami na morzu", obraz malowany w 1905 r. na zamówienie arcyksięcia Karola Stefana ze Żywca. Dalej piękna grafika w drzewie Glaznera, kilka krajobrazów prof. Straussa, pastele Grossmana, odaliska Gerstenbergera, Kugler, Köpf ze swoimi drobnymi obrazkami, Engelhardt i inni; ze starszej doby „Morze" duńskiego malarza Jansena. Na osobną wzmiankę zasługują pejzaże majora gen. sztabu de Lavaux i drobne ale bardzo udatne, pełne pogody i ciepła, jak również doskonałe techniką i kolorytem obrazki z natury p. Janiny Rybczyńskiej z Krakowa.

Całość przedstawia się bardzo sympatycznie. Wystawa jest bardzo pokaźnym przyczynkiem dla ilustracji dorobku polskiego na polu malarstwa, a jak słusznie podniósł były burmistrz Białej inż. Schmeja, na drodze kultury i sztuki wystawa ta łączy Polaków i Niemców i świadczy, że możemy się łączyć nie na jednem polu i stworzyć piękne, kulturalne współżycie obywateli Polski.

Bialski.

Echa.

Ejsmond o wymyślaniu.

W ostatnim „Świecie" (Nr 22) zamieszcza Julian Ejsmond „złote myśli o wymyślaniu". Znajdujemy tam takie „rady dla wymyślających:

Kiedy komuś wymyślasz, przyjacielu miły,
pomnij, by twe wymysły wykwintnemi były.
Każde słowo powiedzieć możemy uprzejmie,
parlamentarnie — całkiem inaczej, jak w Sejmie.

Niektóre zalecenia Ejsmonda są jednak niebezpieczne i nie radzimy ich wykonywać, jak naprzykład:

Jeśli chcesz olśnić kogoś, druhu mój jedyny,
czerp zakres słów z rozmówcy najmilszej dziedziny.
Hodowcom psów rzec możesz, że są sukin-syny.
Muzyka możesz nazwać trąbą lub fujarą...
Zoologa — bydlęciem, albo małpą starą...
Marynarza — bałwanem, cholerą — lekarza...
Chirurga — ścierwem. Nikt się wówczas nie obraża.

A już najmocniej zaprotestować musimy przeciw ostatniej „złotej myśli" Ejsmonda:

Największy repertuar wymysłów posiada
dorożkarz i dziennikarz... Rosnąca ogłada
sprawia, że szlachetniejąc kultura dzisiejsza
ilość wymysłów niemal z każdym dniem umniejsza.
Każdy wiek o uboższym jest repertuarze...
Jak musieli wymyślać w Rzymie dorożkarze!
I jakby wymyślała w prasie swej na Troję
Hellada, gdyby miała już gazety swoje!

Wszyscy przeciw tym biednym dziennikarzom. A przecież czytelnicy „Naprzodu" przyznają, że ich redaktorowie (tych bowiem Ejsmond ma niezawodnie na myśli) nie nabyli jeszcze plastyki i siły wyrażeń dorożkarskich...

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Chrześc. Demokracji na Nowej Wsi.

IX. Koło Ch. D. w Krakowie (dzielnica Nowa Wieś—Łobzów) urządziło w ub. sobotę w sali Sodalicji Marjańskiej, zebranie obywatelskie. Tłumnie zebranych uczestników powitał prezes Koła p. L. Lazar, zagajając równocześnie obrady. Dyr. H. Pachoński przedstawił stosunki panujące w mieście i sprawę wyborów do Rady m., przyczem wziął pod uwagę wybory do Rady m. na podstawie dawnych ustaw austrjackich, powołanie dawnej rady do życia, dzisiejszy stan z komisarzem rządu, który nie jest zdolny do uporządkowania stosunków w mieście, tudzież sprawę przewlekającej się wydania zasadniczej ustawy o u-

stroju gmin miejskich i ordynacji wyborczej. Mówca stwierdził, że w obecnych warunkach jedynie tylko ustawa uchwalona przez radę m. w r. 1919 byłaby zdolną zlikwidować obecny, nie dający się utrzymać stan rzeczy. P. radca Nycz referował następnie sprawę pokrzywdzenia emerytowanych pracowników państwowych, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Zabierali w niej głos pp. L. Lazar, Sarnecki, Pawlik i p. Wilczyńska. W uchwalonej rezolucji zebrani **wyrażają cześć I. Paderewskiemu** z okazji jego pobytu w kraju, przyjmują do wiadomości zapoczątkowanie porozumienia **co do wprowadzenia przez Sejm tymczasowej ordynacji wyborczej dla Krakowa**, apelują do posłów Ch. D., by współdziałali w przyspieszeniu uchwały o ustawach miejskich na terenie Sejmu, zwracają się do bratnich Kół, by zainteresowały się pracą przygotowawczą do wyborów, w końcu **wyrażają zaufanie do członków rady przybocznej z Chrześć. Demokracji.**

trzech wagonów drzewek jodłowych bardzo pięknych, zdrowych, ładnie ugałęzionych, powiązanych po cztery sztuki. Poinformowano mię, że drzewka te mają odejść tymi dniami do Niemiec na „choinki" dla dzieci pruskich. Odstawcami byli spólnicy: gospodarz ze sąsiedniej wsi i żyd. Przykro jest patrzeć na to trzebienie polskich lasów, jeszcze na podobny cel! Za czasów przedwojennych przyjazny dla Prus rząd austrjacki zabraniał wywozu choinek do Niemiec i trzeba było doczekać się wskrzeszenia Polski, by ta barbarzyńska gospodarka odżyła. J. D.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY IMPERJUM BRYTYJSKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego Wystawy Imperjum Brytyjskiego postanowiono przedłużyć trwanie wystawy na rok następny.

Z Polski i ze świata.

Zjazd lekarzy łódzkich.

W tych dniach odbył się w Łodzi zjazd okręgowy lekarzy. Po referacie dra Rosiewicza na temat pomocy lekarskiej dla urzędników przyjęto szereg rezolucyj, w których wezwano wszystkich lekarzy do należenia do Związku i zajęto stanowisko do aktualnych spraw z zakresu kas chorych. W szczególności zjazd oświadczył, że „państwowa pomoc dla urzędników państwowych winna być zorganizowana na zasadzie wolnego wyboru i wynagrodzenie za czynności lekarskie winno być jednostkowe, nie zaś ryczałtowe"; zjazd do czasu spełnienia tego postulatu przez rząd odradza lekarzom przyjmowania posad dla leczenia urzędników państwowych.

Wiec demonstracyjny funkcjonarjuszy państw.

odbył się we Lwowie. Przemawiali pos. Mączyński, Smulikowski i sen. Thullie. Uchwalono rezolucje, domagające się podwyższenia mnożnej dla niższych funkcjonarjuszy, jednorazowej zapomogi w wysokości dwumiesięcznej pensji, podwyższenia dodatku mieszkaniowego, wstrzymania redukcji podczas zimy, rewizji sposobu przeprowadzenia redukcji, oraz przyjęcia z powrotem na służbę funkcjonarjuszy posiadających rodziny.

Podpalenie fabryki we Lwowie.

Onegdaj wieczorem wybuchł w zabudowaniach mechanicznej tkalni „Len" przy ul. Tkackiej w Zamarstynowie (przedmieście Lwowa) wielki pożar, grożący zagładą całej fabryce. Ogień ugasiła po trzygodzinnej akcji straż pożarna. Spłonął wielki magazyn, zawierający surowiec. Szkody wynoszą 50 tysięcy złotych. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Poświęcenie Domu ludowego w Woli Zarczyckiej.

Z Woli Zarczyckiej koło Leżajska donoszą nam: Rzadką, a przepiękną uroczystość obchodziła tutejsza parafja w dniu 16 bm.: poświęcenie Domu katolicko-ludowego. Po wielu trudach i kosztach znaleźliśmy się wreszcie w domu swoim. A stało się to dzięki niezmordowanej, a wytrwałej pracy p. Władysława Łodziany, miejscowego naczelnika poczty, który ochotnie a gorąco zabrał się do sporządzenia planu budowy i do wyszukania funduszów. Przez niego założone Koło Młodzieży i Straż pożarna dotychczas mieściły się w budynku gminnym, gdzie nad nimi pracował oświatowo, urządzając odczyty, pogawędki i przedstawienia ludowe. Owoce tej pracy stały się widoczne, kiedy w dniu poświęcenia wielki zastęp Koła Młodzieży, Straż pożarna i cała Rada gminna zebrały się przed Domem ludowym, w obecności całej parafji i zamiejscowych gości. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ks. kanonik Kuziara, poczem w gorącem przemówieniu podkreślił, że Dom katolicko-ludowy ma być uzupełnieniem Domu Bożego, ma być płomiennem ogniskiem pracy społeczno-oświatowej, — domem rodzinnym całej parafji, a praca cała ma się opierać na niewzruszonych podwalinach jedności i zgody. „My chcemy Boga" i „Rota" zakończyły uroczystość. — Wieczorem odegrano sztuczkę ludową pod kierownictwem p. Łodziany. **Uczestnik.**

Za co jest Ossendowski zwalczany?

Dopiero ostatnie dni wyjaśniły powody, dla których Ossendowski jest tak zaciekle zwalczany przez pewne koła. W słynnej dyspucie wzięli udział pisarze komunistyczni. Główny przeciwnik Ossendowskiego, Sven Heddin, szwedzki pisarz, jest — sympatykiem rządów bolszewickich, które Ossendowski w swych książkach przedstawia we właściwem świetle. Zdaje sobie z tego sprawę sam Ossendowski, który w wywiadzie z korespondentem „Kurjera Poznańskiego" oświadczył:

„Sven Hedinowi odpowiem w prasie niemieckiej i angielskiej, podobnie jak Drowi Montandon'owi we francuskiej. Napaści te zresztą noszą charakter kampanji politycznej, zważywszy, że moje książki są wybitnie antybolszewickie. Poza tem w obronie mojej stanęli tak wybitni podróżnicy po Azji środkowej, jak Roy Chapman Andrews, Gwen B. Jons, Mills, a także rosyjscy znawcy tych krajów, jak Kurakin i Nosków.

Ochronka polska w Odesie?

Ajencja Wschodnia donosi z Moskwy: Dzienniki sowieckie donoszą, że w Odesie wykryto ochronkę polską, prowadzoną przez księży miejscowych. Ochronka ta była jakoby utrzymywana ze środków pozostawionych przez carat, oraz z subsydjów rzekomo nadsyłanych z Polski.

Kobieta we francuskim Panteonie.

W Panteonie francuskim, gdzie spoczywają snem wiecznym Voltaire, Wiktor Hugo, Rousseau, Anatol France, gdzie wkrótce znajdą się także zwłoki Jauresa, leży również pochowana jedna kobieta. Jest nią żona sławnego chemika, Berthelota, pochowana tam obok swego męża. Kochali się oni tak serdecznie, że zaprzysięgli sobie, iż nigdy się nie rozstaną i nawet jednego i tegosamego dnia zmarli. Kiedy Berthelot miał być uczczony pochowaniem jego zwłok w Panteonie, umieszczono tam także zwłoki jego żony z pietyzmem dla ich wielkiej miłości.

Wypadek hypnozy na odległość.

W Berlinie wydarzył się w sobotę niezwykły wypadek hypnozy na odległość. Oto w jednym ze sklepów jubilerskich aresztowano młodą pannę ze znanej rodziny arystokratycznej pod zarzutem kradzieży cennego zegarka jakiemuś stojącemu obok. Ponieważ wydawało się rzeczą nieprawdopodobną, aby osoba ta chciała zegarek ukraść, wezwano lekarza policyjnego, który stwierdził, że delikwentka znajduje się w śnie hypnotycznym i daje odpowiedzi widocznie dyktowane jej z zewnątrz, a nie odpowiadające nastrojowi chwili. Wezwany psychjatra zdołał ją obudzić. Osoba ta nie zdawała sobie sprawy z tego, gdzie się znajduje. Donosi o tem Ajencja Wschodnia.

Nagrody za domyślność.

Dziennik angielski „Daily Mail" ogłosił w przededniu wyborów do parlamentu, że udzieli nagród pieniężnych tym, którzy zgadną wynik głosowania. Ubiegający się o nagrodę musieli podać dokładną ilość mandatów, jaką zdobędą poszczególne stronnictwa. Mimo, że wyniki wyborów były nieoczekiwane, znalazło się jednak dziewięciu czytelników, którzy odgadli dokładnie ich wynik (z kilku drobnemi błędami), podając cyfry: 415 konserwatystów, 42 do 44 liberałów i 152 do 154 laburzystów. Domyślni szczęśliwcy otrzymali jako nagrodę każdy po 416 funtów szterlingów (przeszło 10 tysięcy złotych!).

SREBRNE GODY. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 18 bm. obchodzili tu pp. Janowie Lubowieccy uroczystość srebrnych godów. W dniu tym syn ich, ks. Edward Lubowiecki, odprawił mszę św. w katedrze tarnowskiej na intencję jubilatów, wśród której przystąpili oni wraz z dziećmi do Stołu Pańskiego. Liczne grono przyjaciół i znajomych składało im w ten dzień życzenia. P. Lubowiecki był inspektorem szkolnym w Tarnowie i na polu oświaty położył wielkie zasługi.

TRZEBIENIE POLSKICH LASÓW NA CHOINKI DLA PRUSKICH DZIECI. Jeden z naszych czytelników pisze nam: Będąc przed kilku dniami w Tuchowie, zauważyłem na stacji kolejowej około

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc grudzień celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Z chrześc. ruchu robotniczego.

Konferencja okręgowa chrześcijańskich Związków zawodowych w Krakowie.

W niedzielę, dnia 23 listopada 1924 r. odbyła się w Krakowie, w Domu Związkowym przy ul. Potockiego konferencja chrześc. Związków zawodowych z pow. Kraków, Wieliczka, Bochnia, Myślenice. Na konferencję przybyli także delegaci z Miechowa. Ogółem wzięło w niej udział 35 delegatów i 5 delegatek, jako przedstawiciele różnych Związków. Obrady prowadził pos. Puchałka. Sprawozdanie z rozwoju Chrześc. Z. Z. w okręgu zdał sekretarz p. Front, referując równocześnie program pracy w okresie zimowym. Ze sprawozdania wynika, że pracą nad rozbudową Chrześc. Związków zawodowych mimo wielu trudności w obecnym okresie przesilenia gospodarczego czyni poważne postępy. Nie ma już prawie miejscowości w całym okręgu, gdzie nie mielibyśmy członków lub zwolenników. Dłuższa i ożywiona dyskusja, jaką przeprowadzono, dostarczyła bardzo cennego materjału do dalszej pracy. Następnie uchwalono szereg rezolucji odnośnie do ustawodawstwa społecznego, jakoteż wzywających Sejm i rząd do wszelkich wysiłków nad zlikwidowaniem przesilenia gospodarczego i opanowania drożyzny, oraz rezolucje wewnętrzne.

Orzeczenia Sądu Najwyższego.

Wśród orzeczeń Sądu Najwyższego w Warszawie, doniosłych jako prejudykat w podobnych wypadkach na przyszłość, znajdujemy w zeszycie wrześniowym wydawnictwa: „Orzecznictwo Sądów Polskich" m. i. następujące: Z zakresu prawa cywilnego:

Ustąpienie praw najmu. — Kompetencja sądu. Udzielenie zezwolenia na ustąpienie praw najmu należy do kompetencji sądu tylko w tych wypadkach, gdy w danej miejscowości nie został zorganizowany urząd gminny do spraw najmu.

Usunięcie sublokatora. Skazanie sublokatora za kradzież jest ważną przyczyną wypowiedzenia najmu.

Pomieszczenia handlowe na targowiskach nie są objęte ochroną lokatorów. Ustawa o ochronie lokatorów nie ma zastosowania do pomieszczeń handlowych na targowiskach miejskich.

Przeniesienie służebności. Sprzedaż pewnej części nieruchomości bez praw serwitutowych i zachowanie całej służebności dla tej części nieruchomości, którą właściciel dla siebie zachował, nie sprzeciwia się prawu.

Język obcy w nazwie firm — wykluczony. Nie jest dopuszczalnem umieszczenie przy nazwie firmy w języku polskim tłumaczenia na język niemiecki.

Kronika krakowska.

Rocznica Ronsardowska na Uniw. Jag.

Celem uczczenia 400-nej rocznicy Ronsardowskiej w Krakowie zawiązał się w naszem mieście jeszcze z wiosną b. r. polski Komitet Ronsardowski pod honorowem przewodnictwem prezesa Akademji Um., prof. K. Morawskiego, z ówczesnym rektorem Łosiem jako prezesem, prof. Folkierskim jako sekretarzem jen., oraz przedstawicielami wszystkich uniwersytetów polskich jako członkami. Komitet pozostaje w ścisłej łączności z komitetem paryskim.

Na równi z innemi centrami naukowemi w świecie, Komitet polski przystępuje **do uroczystego obchodu czterechsetlecia Ronsardowego. Dnia 2 grudnia, o godz. 5 po południu** dbędzie się w auli Uniw. Jagiell. **wieczór poświęcony** wielkiemu założycielowi francuskiej poezji nowoczesnej. Na obchód złożą się: **przemówienie wstępne ks. Rektora Zimmermanna, odczyt prof. Folkierskiego** o roli Ronsarda w literaturze francuskiej i odczyt **prof. Windakiewicza p. t. Poznanie Ronsarda** przez Kochanowskiego w Paryżu. Obchód ten będzie niewątpliwie radośnie powitany przez tak licznych u nas znawców entuzjastycznych wielkiej literatury francuskiej, a zarazem zadokumentuje raz jeszcze ścisłą łączność kulturalną między Polską a Francją.

Nowe nazwy ulic w Krakowie.

Tymczasowy zarząd miasta na konferencji w dniu 25 b. m. zatwierdził wnioski magistratu i Tow. miłośników m. Krakowa w sprawie nadania nowych nazw szeregowi ulic w Krakowie. I tak: dotychczasową wypadową ul. Królewską, odgałęziającą się od ul. Karmelickiej i prowadzącą przez całą Nową Wieś i Łobzów, mającą długości **przeszło 2 i pół km. nazwano ul. „Dra Juljusza Lea"**, ul. Płuczki nazwano **ul. „Szopena"**. Ponadto uchwalono nazwy dla szeregu nowych i zabudowanych ulic na gruntach pofortyfikacyjnych między Młynówką królewską a Parkiem krakowskim. I tak ul. główną prowadzącą od Parku krak. na północ ku Modrzejówce nazwano ul. **„Henryka Sienkiewicza"**, ulicę odgałęziającą się od przedłużenia ul. Karmelickiej ku ul. Kaz. Wielkiego nazwano ul. **„Pomorską"**, poprzeczkę za dawną kawiarnią i kręgielnią w Parku krak. ul. **„Ruską"**, poprzeczkę między Aleją Słowackiego a ul. Henryka Sienkiewicza ul. **„Kościelną"**. Skwer zapoczątkowany na gruntach pofortyfikacyjnych wzdłuż brzegu Młynówki, a prowadzący granicę dzielnicy Krowodrza i Nowej Wsi aż ku szkole podchorążych wzdłuż brzegu wyżej wspomnianego potoku, nazwano **„Aleją Artura Grottgera"**. Sprawę nowej nazwy ulicy wzdłuż wil profesorów, tymczasowy zarząd miasta uchwalił odesłać do opinji Tow. miłośników m. Krakowa wobec notatek w tej mierze w „Czasie", „Głosie Narodu" i „Kurjerze Codziennym".

Zebranie inauguracyjne Młodzieży Wszechpolskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Onegdaj odbyło się w gmachu Collegium Novum zebranie inauguracyjne Młodzieży Wszechpolskiej. Udział w pięknej uroczystości akademickiej wzięli: b. minister Kucharski, pos. Szebeko, pos. prof. Uniw. Jag. Konopczyński, prof. Uniw. Jag. Łobaczewski, pos. Tabaczyński, poseł Matłosz, Dr Haydukiewicz, mec. Dr Zakrzewski, przedstawiciele szeregu organizacyj akademickich, oraz licznie zgromadzona młodzież uniwersytecka. Zagaił wiceprezes p. **Łobodycz**, który nakreśliwszy cele, jakie przyświecają Młodzieży Wszechpolskiej, oddał hołd bohaterom poległym w walkach przy zdobyciu Lwowa w VI rocznicę jego oswobodzenia przez wojska polskie. Następnie przemawiali: reprezentant kat. org. mł. „Odrodzenie" p. **Dembiński**, przedstawiciel korporcji studentów Akademji górniczej „Gnomja" p. **Nowicki**, z ramienia „Akropolji" p. **Lachowicz**, oraz reprezentant Kół naukowych p. **Piwarski**. Po przemówieniach reprezentantów organizacyj akademickich, wygłosili referaty: p. **Bielecki** na temat „Partyjność, czy bezpartyjność", oraz p. **Hrabyk** na temat „Naród a ludzkość w Przeglądzie Powszechnym".

Nadużycia na poczcie.

Przez cały wczorajszy dzień urząd śledczy pod telegrafem prowadził dochodzenia w sprawie wykrytych onegdaj na głównej poczcie w Krakowie nadużyć w dziale przekazowym. Podejrzanego o popełnienie nadużyć b. praktykanta pocztowego Jana Lechowicza zdołała policja ująć. W czasie początkowych dochodzeń Lechowicz wypierał się nadużyć, dopiero po dłuższej indagacji przyznał się do sfałszowania dwóch przekazów pocztowych na łączną sumę ponad 1.000 zł. Lechowicza odstawiono do aresztów policyjnych.

Kraków, 26 listopada.

OTWARCIE WYSTAWY ZBIOROWEJ Jacka Malczewskiego zgromadziło w niedzielę w Pałacu Sztuki prawdziwe tłumy wielbicieli znakomitego artysty. Przemawiał dyr. Kopera. Obecni byli między innymi: prezes Towarzystwa A. Raczyński, przedstawiciele Uniwersytetu Jagiell. i Akademji Sztuk Pięknych, nadto reprezentanci świata literackiego i instytucyj rządowych. Wystawa, aczkolwiek zajmuje cały gmach, obejmuje zaledwie część dzieł artysty i została już częściowo uzupełnioną przez wystawienie epokowych dzieł Malczewskiego, t. j.: **„Błędnego koła" i „Melancholji"**. Wśród wystawionych obrazów znajdują się dwa rysunki Malczewskiego z czasów jego studjów w Akademji Sztuk Pięknych, oraz pierwsze dzieło wystawione w Pałacu Sztuki, t. j. „głowa", namalowana w r. 1874. Znajduje się na wystawie cykl „Zatrutej studni", „Faryzeusz kuszący Chrystusa", „Niewierny Tomasz", „Etap", „Wilja wygnańców", warjant „Ellenai", piękne supraporty z pałacu hr. Pusłowskiego i t. p.

WIZYTACJA SZKOLNA NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE. W ostatnim czasie wrócił do Krakowa kurator szkolny, p. Owiński, z podróży wizytacyjnej po Łemkowszczyźnie. Kurator, w towarzystwie naczelnika wydziału prezydjalnego Kuratorjum Dr Pollaka, oraz insp. Dreziński, zwiedził powiaty: sądecki, gorlicki i grybowski, badając stan nauk w szkołach, prowadzonych w języku wykładowym ruskim. Naogół stwierdziła komisja zadawalający stan nauki, aczkolwiek w wielu miejscach zastano fatalne warunki budynków szkolnych. Na Łemkowszczyźnie znajduje się około 30 szkół polskich z językiem wykładowym ruskim; sił nauczycielskich jest około 150. W bieżącym roku otwarte zostały na Łemkowszczyźnie trzy szkoły polskie z polskim językiem wykładowym (niezależnie od ruskich), a w opracowaniu są plany na otwarcie dalszych dwóch szkół. Kuratorjum szkolne zamierza urządzić na Łemkowszczyźnie z wiosną najbliższego roku kursa oświatowe, oraz wykłady z dziedziny przemysłu ludowego.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA NA R. 1925. We środę, czwartek, piątek i sobotę o godz. 9 rano odbędą się w sali konferencjnej magistratu obrady nad budżetem gminy na rok 1925.

CENY W RESTAURACJACH I KAWIARNIACH ustalone ostatnio przez magistrat, przedstawiają się następująco: rosół w restauracjach hotelowych I. i II. kl. 40, 20 i 15 gr., sztuka mięsa 1.20 zł., 1 zł. i 75 gr., pieczeń wołowa 1.80, 1.45 i 90 gr., cielęca 1.75, 1.30 i 90 gr., wieprzowa 1.85, 1.50 i 1.20, kotlet cielęcy 1.90, 1.50 i 1.40, sznycel siekany 1.20, 1.00 i 75 gr., rozbratel 2.00, 1.85 i 1.60, leguminy 1.20, 1.00 i 55 gr. Kawiarnie hotelowe, I. i II. kl.: kawa biała 35, 35 i 25 gr., kawa czarna 45, 30 i 25, melange z kremową śmietanką 45, 33 i 28 gr., herbata z cytryną lub mlekiem 45, 30 i 25 gr.

WYSTAWA GOŁĘBI, PSÓW I KRÓLIKÓW w Krakowie otwartą zostanie w niedzielę 30 bm. o godz. 11 rano w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz. Na wystawę zgłoszono wielką ilość eksponatów, a w tem ponad 100 psów pokojowych, policyjnych i myśliwskich. Najmniejszy okaz psa (angielska rasa) waży 1 funt. Wielką atrakcją wystawy będą pokazy tresury i popisy psów w skokach. W popisach wezmą udział wilczury, dobermany, dogi i owczarze, skaczące na wysokość 3 metrów

WYWÓZ MIĘSA KOŃSKIEGO DO WIEDNIA. W bieżącym roku wzmógł się znacznie wywóz mięsa końskiego z Krakowa do Wiednia. Obecnie tygodniowo odchodzi 5—6 wagonów mięsa z koni rzeźnych, t. j. około 350 koni. W miesiącach zimowych ma być wywiezionych do Wiednia 10 wagonów mięsa końskiego.

FAŁSZERSTWA ŻYDOWSKIE A NADUŻYCIA WYWIADOWCÓW POLICJI. Policja krakowska ukończyła śledztwo w sprawie fałszerstw ksiąg kupieckich, jakich dopuścili się właściciele kilku sklepów żydowskich w Krakowie, przyczem ustaliła winę wywiadowców policji Cyronia i Jemca. Onegdaj obaj wywiadowcy zostali odesłani do więzień sądu okr. karnego za nadużycia urzędowe; pościg za zbiegłymi oszustami żydowskimi trwa w dalszym ciągu, jednak dotąd nie wydał rezultatu.

Z TAJEMNIC ŻYDOWSKICH INTERESÓW. Kilka tygodni temu kupiec Samuel Monderer założył w Krakowie sklep pod firmą „Urania" przy ul. Wawrzyńca 3, i nawiązał kontakt z kilkoma większemi firmami konfekcyjnemi, celem stałych zakupów towaru. W niedługi czas po otwarciu przedsiębiorstwa Monderer ogłosił niewypłacalność, interes zlikwidował i zanim wierzyciele jego zdołali się zorjentować w niejasnej sytuacji, zbiegł z Krakowa. Obecnie wystąpili z pretensjami finansowemi na drogę karną właściciele hurtowni konfekcyjnych: Fessel Lazar (z kwotą kilkudziesięciu dolarów), Izak Huppert (2000 zł.), Schenker i Ska (niespełna 200 dolarów) i t. d. Ponieważ zachodziły poszlaki, że Monderer umknął do Wiednia, policja wysłała tam jednego z ajentów śledczych.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach przywieziono do szpitala św. Łazarza Antoninę Mrowcową, żonę robotnika, która w kilka godzin później zmarła wśród podejrzanych objawów. Prokuratorja krakowska zwróciła się wczoraj do policji celem wydelegowania komisji, któraby ustaliła przyczyny tajemniczej śmierci Mrowcowej. Zachodzi bowiem podejrzenie, że śp. Mrowcowa została otrutą. Równocześnie ma być przeprowadzona sekcja zwłok w zakładzie medycyny sądowej.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. Policja krakowska aresztowała w dniu wczorajszym Antoniego Piekoszewskiego, Mieczysława Hubina, Andrzeja Kortynę i jego żonę Katarzynę, którzy dopuścili się wielkich kradzieży na szkodę hurtowni towarów galanteryjnych przy ulicy Siennej 2. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniach wspomnianych osobników, znaleziono wielkie ilości materji różnych gatunków, kilkaset metrów kosztownych koronek, kilkadziesiąt metrów sukna, oraz większą ilość bielizny i garderoby.

WYPADŁ Z WOZU TRAMWAJOWEGO Jan Dziura lat 13, zatrudniony w restauracji Figla przy ul. Zwierzynieckiej i doznał licznych obrażeń na całem ciele. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie.

POŻAR. Wczoraj po południu w fabryce stolarskiej Muraniego przy ul. Wincentego Pola, zapalił się ter podczas polewania kostek brukowych. Klocki spłonęły doszczętnie.

Nieporozumienie. Przyjezdny chce widzieć pomnik króla Jagiełły i pyta policjanta: — Nie wie pan, gdzie stoi Jagiełło? Policjant patrzy zdziwiony przez chwilę, nareszcie odpowiada: — Tego panu nie mogę powiedzieć. W moim okręgu taki nie stoi. (Policjant miał na myśli kolegę po fachu).

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: Po poł. o godz. 3 „Krzyżacy" (XIII szkolne); wieczorem „Idjota".
Czwartek: „Krzyżacy".

Repertuar Operetki

Środa: „Marietta".
Czwartek: „Marietta".
Piątek: „Marietta".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Wstydliwy hulaka".
Czwartek: „Ukochany".
Piątek: „Wstydliwy hulaka".

Repertuar koncertowy.

Czwartek 27 b. m.: Kwartet Rosego.
Sobota 29 b. m.: Jan Gerardy, wiolonczelista.
Niedziela 30 b. m.: Poranek symfoniczny z W. Berdiajeffem.
Poniedziałek 1 grudnia: Karol Flasch, skrzypek.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „O czem się nie mówi".
SZTUKA: „Królowa niewolników".
PROMIEŃ: „Panna Mężatka", dramat w 6-ciu aktach; w głównej roli Ica Lenkessy.
UCIECHA: „Złoty młodzieniec"; 9 aktów. W roli głównej Wł. Gajdarow.
ZACHĘTA: Harry Peel w filmie „Tajemnica balu maskowego". Dwie serje, 12 aktów.
REDUTA: „W mrokach meksykańskiej nocy",

Zawiadomienia i komunikaty.

KWARTET ROSEGO, najsłynniejszy z kwartetów współczesnych, jedyny genjalny odtwórca Beethovena, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we czwartek 27 b. m.

NEKROLOGJA.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO jako w 17-tą rocznicę jego śmierci, odprawione zostanie staraniem rodziny Zmarłego nabożeństwo żałobne w kościele OO. Paulinów na Skałce, we czwartek 27 b. m., o godz. 9.30 rano.

Ś. p. Jan Papiórkowski, radca rachunkowy Izby skarbowej w Krakowie, zmarł dnia 23 b. m. w szpitalu św. Łazarza — według orzeczenia lekarskiego — na tyfus z powodu wycieńczenia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we środę, z kaplicy cmentarnej, o godz. 3 po południu.

Ze srebrnego ekranu.

„Quo vadis" w kinie.

K. Irzykowski charakteryzuje („Wiadomości Literackie" nr. 47) filmy, wyświetlane obecnie w Warszawie. Nie znam całości „Quo vadis" w jego obecnej wersji (wystawia je kino „Warszawa" w Krakowie), ale to, co widziałem, zdaje się potwierdzać opinję autora „Dziesiątej Muzy" o tym obrazie. Zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, iż niebywała plastyka powieści Sienkiewicza ułatwia pracę reżysera, zwalniając go od twórczego wysiłku, a narzucając mu jedynie rolę ilustratora utworu. Stąd przepych wystawy, mnogość statystów, lwów i t. d.... ze szkodą artystycznej, kinowej, fotogenicznej, jeśli kto woli, konstrukcji dzieła. Wyobraźnia czytelnika „Quo vadis" żąda od filmu równie silnych i pięknych wzruszeń, jakie towarzyszą lekturze utworu. Tymczasem nie wiele scen zaspakaja to życzenie. Jakże blado i niedołężnie wypadła np. końcowa scena z wizją Chrystusa. Irzykowski nazywa ją wręcz świętokradztwem!... Słusznie też odzywają się głosy przeciw przeróbkom znakomitych powieści. Nie każda, choćby najprzedniejsza powieść, nadaje się do kina. Nie wyobrażam też sobie, aby postacie Trylogji mogły z powodzeniem ożyć na ekranie. Wogóle, naturalistyczne utwory są niebezpieczną stu[l]nią dla reżyserów, jeśli chcą oni ściśle trzymać się tekstu. Coprawda oglądałem niedawno najzupełniej udałą, o niepoślednich walorach fotogeniczności, przeróbkę z Balzaca (reż. Rex Ingram), ale i tu czuć było, że to nie czyste królestwo dziesiątej Muzy... Istnieją jednak, rzecz prosta, pierwszorzędne powieści, które po przepuszczeniu przez soczewkę projektora nie tracą swej krwi. Naprzykład „Czterej jeźdźcy Apokalipsy" Blasco Ibaneza, kontrkandydata Reymonta w Sztokholmie. Z naszych nauswa mi się T. Ritner: „Między nocą a brzaskiem" i „Duchy w mieście". Utwory te, pisane zwięźle, wskroś wizyjnie, elektryzujące dramatyczną, zmienną scenerją, silnem tętnem zdarzeń — mogłyby istotnie stać się filmami „sensacyjnymi". Tylko z ich alegorycznością, niepopłatną w kinie, trzebaby sobie dać radę.

I raz jeszcze powtórzymy: dla kinematografu należy przerabiać nie literackie arcydzieła, lecz utwory, **które na ekranie stają się arcydziełami!**

jar-jan.

Wiadomości gospodarcze.

Ile będziemy musieli importować zboża?

Zastanawiając się nad tym problemem, dochodzi p. Szturm de Sztrem (naczelnik wydziału statystyki rolniczej w. G. U. S.) do następujących wniosków:

Zbiór pszenicy będzie mniejszy, niż było liczone mniej więcej **o 27 tysięcy wagonów, żyta mniejszy o 71 tysięcy wagonów, jęczmienia — mniejszy o około 19 tysięcy wagonów i owsa — mniejszy o 52 tys. wagonów.**

Na skutek tego, ilości przypadające na głowę ludności Polski będą mniejsze, a mianowicie wypadnie na głowę: pszenicy i żyta razem około **141 kg., jęczmienia — 36 kg., i owsa — 75 kg.**

Ponieważ normalne spożycie przedwojenne można przyjąć **na 200 kg. na głowę ludności rocznie**, przeto niedobór przy normach przypadających w roku bieżącym będzie duży. Toteż obecnie najwyższy już czas, aby poczynić odpowiednie kroki, aby ten niedobór zbóż krajokwych możliwie zmniejszyć i ewentualny przywóz zboża zagranicznego **sprowadzić do możliwie najskromniejszych rozmiarów.** Gdyby niedobór spożycia nie mógł zostać zmniejszony, wtedy — według danych p. Szturm de Sztrema i norm przedwojennych — należałoby importować dla jednostki ludności po 59 kg., a więc dla ludności Rzeczypospolitej potrzebny **byłby dowóz przeszło 170 tysięcy wagonów zboża zagranicznego.**

Brak ten można jednak wyrównać częściowo także inną drogą, niż bezpośrednim importem. Można przykładem innych państw dotkniętych nieurodzajem, przeprowadzić ustawowo **wyższy przemiał zboża.** Tak uczyniły już u siebie Francja i Czechosłowacja, i my powinni byliśmy analogiczną ustawę już przeprowadzić.

Należałoby więc jak najszybciej zająć się sprawą zmniejszenia naszej rozrzutności w zbożu **i zwiększyć procent przemiału z 50 na 70 procent, co mogłoby dać oszczędności do 160 kg. na głowę.** Takie zmniejszenie ilości ziarna da się właśnie osiągnąć wyższym procentem otrzymanej z niego mąki, a i wtedy niedobór wyniesie jeszcze **około 60 tysięcy wagonów żyta i pszenicy, które będziemy musieli nabyć zagranicą.**

Niewątpliwie istnieją duże trudności kontroli przemiału, ale i tą drogą zmniejszą się skutki klęski nieurodzaju dla najsłabszych ekonomicznie jednostek i dla całego państwa, które stojąc wobec perspektywy importu zbóż, ma coraz gorsze widoki dla swego bilansu handlowego.

Wszak import 60 tysięcy wagonów zboża, licząc średnio żyto i pszenicę według ostatnich notowań giełdy warszawskiej po 25 zł., **przedstawia wartość 150 miljonów złotych,** które nie znajdą równoważnika po stronie czynnej bilansu handlowego, należy więc wszelkich sił dołożyć, aby **przywóz ten nietylko nie uległ zwiększeniu, lecz o ile to jest możliwe, został zmniejszony.**

Sprawa jest bezwarunkowo bardzo pilna i bardzo poważna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18.

Czeki: Belgja 25.24 Holandja 209.12 i pół. Londyn 24.06, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.50, 27.40, Praga 15.65, 15.62 i pół. Szwajcarja 100.30. Wiedeń 7.33 i pół, Włochy 22.61, Sztokholm 139.65.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.74, 0.75, bony złote 0.97, pożyczka złota 6.30, 6.10, pożyczka dolarowa 3.26, 3.35, pożyczka kolejowa 8.30, 8.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica dworska 29.50—30.50, targowa 28—28.50. Żyto poznańskie 26 i pół do 27, targowe 25—25 i pół. owies targowy 24.50—25.50, jęczmień browarniany 26—28. zwyczajny 24—25, kukurudza 28—30. Mąka pszenna 49.50, 60% 46.50—47, amerykańska patent 55—56. węgierska 53—54. żytnia krakowska 35.50—39, 60% 40—40.50, 65% poznańska 40—40.50. otręby pszenne 17—18, żytnie 15.5—16. Tendencja ustalona, nadal słaba, popyt mały z powodu braku gotówki.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	[illegible]	żądano	[illegible]	transak. [illegible] 24 11
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·33	0·34
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0 14	
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	6·75	6·25		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow, Handlowe .	0·35	0·40		0·38
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0.80		
„Polski Glob"	0·40	0·50	0·75	
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·00	11 75	11.25	1·10
H. Cegielski	0·50	0 55	0·55	0·54
Parowozy	0.30	0·35		
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·70	0·66	
„Pocisk" zak. amunicyj	0.95	1.10		
„Górka" cement, . .	16·50	17 50	17.00	17 50
Sierszańskie Górnicze	5·25	5·75	5·50	5·50
„Tepege"	2·40	2·70	2·70	
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0 60	0·70	0·66	
„Pokucie"	0·35	0·40	0.39	0·40
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0 80		
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	9·00	10·00		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·70	0·80		
Chodorów.	5·25	6·00	5·60	5·80
A. Piasecki	1·20	1·50		
Ćmielów	0·50	0·55	0·53	0 53
Elektrownia Siersza	0·20	0·25	0·24	
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

Nadesłane.

Za dział ten Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Sprostowanie.

Z różnych stron otrzymujemy listy z prośbą o przyjęcie chłopców do szkoły. Widocznie źle zrozumiane były wzmianki o naszym klasztorze, podane przez niektóre pisma. Na założenie szkoły nie pozwoliły nam jeszcze okoliczności. Przyjmujemy jedynie kandydatów na Braci Zakonnych i — odpowiednio wykształconych — na księży.

Klasztor OO. Benedyktynów
w Lubiniu poznańskim.

1691

To, o czem się dotąd nie mówiło...

Żydzi elementem destrukcyjnym w sporcie polskim. — Związki w związkach. — Cele żydowskiej działalności. — Rządy działaczy żydowskich — W jedności siła.

„Wykluczenie wszelkich dążeń politycznych i wyznaniowych"... jest główną zasadą statutu Związku Sportowego na ziemiach polskich. Nasze oficjalne sfery sportowe idą w tej kwestji po linji najczystszej idei. Byłoby wszystko jak najlepiej, gdyby nie pewne elementy, które zaangażowały się w grę, godzącą w nienaruszalne oblicze tej zasady. Elementem tym, który zatrząsł fundamentem naszego sportu, są — miejmy raz odwagę to powiedzieć — żydzi. Kiedy odrodzona Polska przystąpiła do organizacji życia sportowego, zaraz żydzi dali wyraz swym dążeniom separacyjnym, **tworząc związki w związkach!** Stało się to w sposób pozornie niewinny. Oto powstał cały szereg żydowskich towarzystw sportowych pod zagadkowemi nazwami: Makkabi, Hasmonea, Jehua, Rdifah, Kadinah, Hakoah i t. d. Każde z wymienionych towarzystw dodawało do nazwy komentarz: „Towrzystwo Sportowe (T. S.) lub Żydowski Klub Sportowy (Ż. K. S.). Sportowy nasz światek uważał to za objaw zakwitły na terenie polskiej tolerancji: rzecz bez znaczenia. Planowe, świadome i solidarne dążenia separacyjne żywiołu żydowskiego w naszym sporcie — są jednak dzisiaj powszechnie znane. Obawa przed najbliższą przyszłością każe nam zabrać głos w kwestji dotąd niecenzuralnej, aby zwrócić uwagę polskiego ogółu na fakt, że na naszej własnej ziemi, gdzieśmy nie ośmielili się wprowadzać do życia sportowego pierwiastka politycznego, czy wyznaniowego — **istnieje już organizacja, która dąży: a) do umocnienia żywiołu żydowskiego w naszem życiu sportowem; b) do zawładnięcia sportem naszym; c) do wprowadzenia destrukcji w działalność sportową polską.** Niecha nikt nie szuka w tem twierdzeniu przesady. Twierdzenie to podpiszą setki polskich działaczy sportowych.

Społeczeństwo nasze do dziś dnia nie zdaje sobie sprawy z doniosłości sportu, gorzej, odnosi się do niego z obojętnością lub niechęcią. Ten stan rzeczy umieli i umieją wyzyskać kierownicy narodowego ruchu żydowskiego. Sport na Zachodzie, a także w krajach północnej Europy, jest siłą moralną i reprezentacją fizyczną społeczeństwa. Mimo „ciemnoty sportowej" w Polsce, wychowanie fizyczne prędzej czy później będzie kiedyś także wielką troską ogółu. Należy się jednak obawiać, że zanim do tego przyjdzie, sport polski stanie się „gałązką drzewa żydowskiego". Żydzi już dziś są sędziami orzeczeń, odwołań, protestów i interpretacji przepisów. Związki sportowe w najmniejszych mieścinach mają już dzisiaj swoich dygnitarzy żydowskich, nie mówiąc już o politycznych stosunkach, jakie w Krakowie rozwinęła „Makkabi... Weltverband"...

Czas najwyższy, abyśmy sobie uświadomili grozę położenia. W niektórych dzielnicach Polski trzeba będzie wprost zdobywać utracony stan posiadania. Za przykład powinna nam służyć Wielkopolska. Musimy zacząć wspólną pracę od uświadamiania siebie samych. Iluż jest takich sportowych działaczy polskich, którzy nieświadomi tego, co czynią, idą na pasku żydowskich polityków sportowych i im się... sprzedają za różne wysługi.

Sport polski powinien być, jak w Szwecji i Finlandji, własnością narodu. Będziemy mieli wtedy swoich Nurmich, którzy im zapewnią podziw i szacunek całego świata... **J. S.**

Ruch wydawniczy.

„EKRAN I SCENA" w ostatnich numerach (16 i 17) zamieszcza bardzo ciekawe artykuły o „filmach niemieckich" i „przyszłym sezonie u nas". Z uznaniem trzeba podnieść kierunek redakcji p. **Tad. Kończyca**, który czasopismo Związku przemysłowców filmowych wydawane głównie dla reklamy „szlagierów filmowych", umie utrzymać w tonie artystycznym i poważnym. Przegląd teatralny warszawski, a zwłaszcza krakowski jest śmiało i rzeczowo oddany przez pióro p. Rulikowskiego i T. Kremera. Pierwszy omawia znaczenie Teatru Narodowego w Warszawie i odpiera zarzuty skierowane przeciwko jego rozwojowi (....„musimy mu jednak oddać z zaufaniem to, co dać możemy: poparcie, zachętę i wdzięczność!)... Nie utrzymana w stylu gra i dekoracyjna strona „Zaczarowanego koła" w Teatrze Słowackiego w Krakowie, znalazła śmiałą i dobrą ocenę T. Kremera. (j. s.)

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 47 poświęcony jest w znacznej części sprawom książki polskiej. Na pierwszej stronie znajdujemy wielką fotografję Wł. St. Reymonta, podobizny tegorocznych kandydatów do nagrody Nobla i wywiad z laureatem. O laureatach Nobla pisze poza tem H. Winawer w feljetonie „Naród wybrany" z artykułami o książce występują W. Grubiński, St. Lam, J. Kaden-Bandrowski, J. Stępowski. Idzie z kolei wielka ankieta wśród wydawców oraz wywiady z przedstawicielami księgarzy, pracowników księgarskich, właścicieli drukarń, drukarzy i czytelń. Specjalna strona poświęcona jest kwestjom bibljofilstwa i bibljotekarstwa polskiego. W dziale bieżącym znajdujemy omówienie nowego wydania „Króla Ducha" przez J. Iwaszkiewicza, sprawozdania z książek, recenzje teatralne J. Lechonia, kinowe K. Irzykowskiego i malarskie W. Husarskiego, uwagi polemiczne J. Tuwima, notatki, działy „Polska zagranicą" i „Camera obscura", przegląd prasy i miesięczników, informacje bibljograficzne. Numer zawiera 14 stron druku i kosztuje 50 groszy.

MIESIĘCZNIKA „SZTUKI PIĘKNE" pod redakcją prof. Władysława Jarockiego Nr 2 z dnia 15 listopada br. ukazał się w handlu. Interesująca treść (Józef Pankiewicz, Stanisław Dębicki, XIV Międzynarodowa Wystawa w Wenecji 1924, Kronika artystyczna), jako też liczne ilustracje (1 plansza kolorowa, 2 rotograwjury i 39 klisz siatkowych w tekście) składają się na bogatą całość. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, ulica Wolska 19.

Mały feljeton.

Za przykładem dzikich.

Anegdota przytoczona przez „La Croix" za „Semaine religieuse de St.-Brieue" jeszcze z 15 sierpnia 1868 (!) tej treści:

Biskup z Misyj przybył do Paryża. Zaproszono go na obiad do jakiejś wybitnej rodziny. Przybywszy, zastał tam cały szereg pań, które dla okazania szacunku (?) Biskupowi, przybrały się w sposób, który mógł być równoznacznym z nieubraniem się! Wprawiło to poczciwą panią domu w ambaras. Zaczęła więc gościa przepraszać i zapewniać, że jej samej te panie sprawiają przykrość.

— Ależ, pani — odpowiada Biskup! Jestem do takich toalet, proszę mi wierzyć, przyzwyczajony! Od dziesięciu lat przebywam wśród dzikich!

H. RIDER HAGGARD. 106

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Spojrzeliśmy po sobie zdumieni, a ONA mówiła dalej.

— Tak było. Człowiek ten, który nazywał się Nut, był mądry, jak synowie Kôr, chociaż żył w czasach późniejszych. Był pustelnikiem i mędrcem, znającym tajemnice Natury. On odkrył Ogień, który wam pokażę, ogień, który jest krwią i życiem Przyrody; odkrył również, że ten, kto się w nim skąpie i odetchnie jego tchnieniem, żyć będzie, jak długo żyje Przyroda. Ale człowiek ten, imieniem Nut, jak ty, mój Holly, nie chciał wyzyskać swego odkrycia. Źle żyć człowiekowi, mawiał, gdyż stworzony jest, aby umrzeć. Dlatego nie wyjawił tajemnicy nikomu, dlatego żył i mieszkał tutaj, którędy przejść musi szukający Życia i tu doznawał czci od ówczesnych Amahaggerów, jako święty pustelnik.

Kiedy przybyłam w te strony po raz pierwszy — czy wiesz, w jaki sposób przybyłam, Kallikratesie? — opowiem ci kiedyindziej tę dziwną historję — usłyszałam o owym mędrcu, oczekiwałam go, kiedy się wybrał po żywność i przybyłam z nim tutaj, chociaż przejście przez rozpadlinę przyprawiało mnie o wielką trwogę. Potem oczarowałam go pięknością mą i dowcipem i usposobiłam przychylnie pochlebstwami tak, że sprowadził mnie w dół i pokazał Ogień, a zarazem odkrył przedemną tajemnicze jego własności; nie pozwolił jednak obmyć się w nim, a bojąc się, aby mnie nie zabił, ustąpiłam, wiedząc, że człowiek ten jest już bardzo stary i że umrze wkrótce. I powróciłam, dowiedziawszy się od niego wszystkiego, co wiedział o cudownym Duchu Ziemi — a było to wiele, gdyż człowiek ten był bardzo stary, mądry i dzięki swemu nieposzlakowanemu życiu, wstrzemięźliwości i świętym rozmyślaniom uchylił rąbek zasłony, która dzieli to, na co patrzymy od wielkich, niewidzialnych prawd i której szelest słyszymy czasem w ciężkiej atmosferze ziemskiej. Potem — zaledwie w kilka dni — spotkałam ciebie, Kallikratesie, który przywędrowałeś tu w towarzystwie cudnej Egipcjanki, nazwiskiem Amenartas i wówczas pokochałam raz pierwszy i ostatni, na śmierć i życie i w duszy mojej zbudziła się myśl, aby przyjść tu z tobą i zdobyć dar życia dla ciebie i dla mnie. Wybraliśmy się w towarzystwie Egipcjanki, która nie chciała cię opuścić i znaleźliśmy starego Nuta już nieżywego. Tam leżał przykryty białą swoją brodą, jakby płaszczem — wskazała na miejsce, obok którego siedziałem — ale zapewne oddawna już rozsypał się w proch i wiatr rozniósł jego popioły.

Wyciągnąłem rękę, macając dokoła i nagle palec moje natrafiły na coś twardego. Był to ząb ludzki, pożółkły, ale zdrowy. Podniosłem go i pokazałem Ayeshy, która się roześmiała.

— Tak — rzekła — to jego ząb, bez wątpienia. Oto, co pozostało z Nuta i mądrości Nuta, jeden mały ząb! A jednak człowiek ten mógł zdobyć nieśmiertelność i nie uczynił tego jedynie z przekonania. Nie tykaliśmy jego zwłok, ale zeszliśmy drogą, którą was powiodę, a potem zebrawszy się na odwagę i narażając się na śmierć w walce o pełnię blasku koronę Życia, wstąpiłam w płomienie... I oto życie, o którem wy nie macie pojęcia, jak długo nie stanie się ono waszym udziałem, wstąpiło we mnie; wyszłam z płomieni nieśmiertelna i niewypowiedzianie piękna. Teraz wyciągnęłam ramiona ku tobie. Kallikratesie, prosząc, abyś wziął ze mną wieczysty ślub, a ty, oślepiony moją pięknością odwróciłeś się i zarzuciłeś ręce na szyję Amenartas. Ogarnęła mnie wściekłość, a oszalała z gniewu, chwyciłam za oszczep, który miałeś przy boku, zadając ci cios śmiertelny. I tam, w siedzibie Życia, u moich stóp, padłeś martwy na ziemię. Nie wiedziałam wówczas, że mogę zabijać oczyma i siłą woli, dlatego w przystępie wściekłości zabiłam cię oszczepem. A kiedy padłeś nieżywy, ach! wybuchnęłam płaczem, gdyż oto ja zyskałam nieśmiertelność, a ty znalazłeś śmierć. Płakałam tam w siedzibie Życia tak strasznie, że z pewnością pękłoby mi serce, gdybym była zwyczajną kobietą. A ona, ta brunatna Egipcjanka — klęła mnie, wzywając pomsty wszystkich bogów. Wzywała pomsty Ozyrysa, Izydy, Nephtys i Sekta, Hekta, Sekheta o lwiej głowie i Seta, złorzecząc mi i domagając się dla mnie wiecznej samotności. Ach! widzę jej ciemną twarz, groźną, jak burza... nie mogła mi jednak uczynić nic złego, a i ja nie wiem, czy mogłam jej zrobić jakąś krzywdę. Nie próbowałam... było mi to obojętnem... Przenieślyśmy cię razem... A potem... odesłałam ją — Egipcjankę — przez bagna, które przebyła, zdaje się szczęśliwie, aby urodzić syna i spisać tę opowieść, która miała ciebie, jej małżonka, powrócić mnie, jej rywalce i twojej morderczyni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Liga Narodów nie chce interwenjować w obronie Egiptu.

Wiedeń. (PAT.). Wiedeńskie B. kor. donosi z Paryża: Generalny sekretarz Ligi Narodów, który powrócił do Genewy, oświadczył, że Egipt nie może apelować do Ligi Narodów, ponieważ nie jest jej członkiem.

Pakt Ligi Narodów przewiduje, że w imieniu państwa nie należącego do Ligi Narodów, może apelować do Ligi Narodów państwo należące do Ligi, jeżeli pokój światowy jest zagrożony. Anglja oświadczyła, że nie zrzeka się kierownictwa spraw wewnętrznych Egiptu ,a więc w danym wypadku ma się do czynienia z wewnętrzną sprawą angielsko-egipską i sir Erick Drumond nie sądzi, aby które z państw należących do Ligi, przedłożyło tę sprawę Lidze.

Zmiana rządu w Egipcie.

Paryż. (AW.). Nowy gabinet turecki utworzył się. Prezesurę i tekę obrony narodowej objął Fethi bey, tekę spraw zagranicznych Chukry Kasya bey. Nowy premjer oświadczył, że rząd jego jest wyłonionym wyłącznie z republikańskiej partji ludowej i prowadził będzie politykę dotychczasowego rządu.

SIŁY ANGIELSKIE W EGIPCIE.

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu, że w Egipcie znajduje się w danej chwili 15 tysięcy wojska angielskiego, a nadto 6 do 7 tysięcy wojska egipskiego. W Sudanie, dwa bataljony wojska angielskiego, dwa bataljony wojsk egipskich oraz oddziały wojsk, złożone z tubylców. Położenie wojskowe jest dla Anglików korzystne.

Londyn. (PAT.). Jak donoszą z Sudanu, odbywa się tam obecnie wycofywanie egipskich oddziałów wojskowych z terytorjum sudańskiego.

Londyn. (PAT.). Dwa pancerniki angielskie otrzymały rozkaz udania się do Aleksandrji. Identyczny rozkaz otrzymał krążownik Haradot. Dwa kontrtorpedowce znajdują się na wodach greckich.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ANGLJI ZA CUDZOZIEMCÓW.

Londyn. (PAT.). Daily Telegraph omawiając sytuację, jaka się wytworzyła w Sudanie, wyraża zdanie, że rząd angielski jest odpowiedzialny za losy kolonji angielskiej i innych kolonij cudzoziemskich w Egipcie, szczególnie wobec faktu, że przy ogłoszeniu niezawisłości Egiptu było rozesłane zawiadomienie, iż wtrącanie się obcych państw w sprawy wewnętrzne Egiptu, będzie uważane przez Anglję za akt nieprzyjazny.

Times stwierdza, że anarchja w Egipcie, wywołana niedołęstwem rządu tamtejszego, jest groźną dla wszystkich mocarstw zainteresowanych w północnej Afryce, wobec czego powinny one niezwłocznie przedsięwziąć energiczne środki zapobiegawcze.

Anglja żąda odroczenia dyskusji nad rozbrojeniem.

Genewa. (PAT.). Rząd angielski zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów, że w związku z bardzo niedawnem objęciem władzy, potrzebny mu będzie pewien czas dla powzięcia należytej opinji co do treści protokołu w sprawie pokojowego załatwiania zatargów międzynarodowych, opracowanego przez 5 zgromadzenie.

W tych warunkach rząd angielski zmuszony jest domagać się, aby sprawa ta, figurująca na porządku dziennym przyszłego posiedzenia rady, została odłożona do posiedzenia późniejszego, aby w ten sposób umożliwić rządowi angielskiemu rozpatrzenie tej sprawy z należytą uwagą, jakiej wymaga jej wielkie znaczenie.

Powyższe żądanie rządu wielkobrytańskiego zostało natychmiast zakomunikowane przez sekretarza generalnego innym członkom Rady Ligi Narodów.

St. Zj. przystępują do trybunału międzynarodowego.

Paryż. (PAT. W. B. K.). „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu: Należy przyjąć, że senat na krótkiej sesji, która się rozpocznie z dniem 1 grudnia, przyjmie rezolucję, uważającą udział Stanów Zjednoczonych w międzynarodowym trybunale za najlepszy środek zabezpieczenia pokoju i dobrobytu świata. 60 senatorów miało się już oświadczyć za przyjęciem tej rezolucji.

OBRADY KOALICYJNYCH MINISTRÓW FINANSÓW.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi: W kołach poinformowanych słychać, że koalicyjni ministrowie skarbu zbiorą się w pierwszej połowie grudnia. Zostało już ustalone, że Ameryka weźmie oficjalny udział w tej konferencji.

O KURATELĘ FINANSOWĄ NAD CZECHAMI.

Znamienny głos londyńskiego „Timesa".

Praga. (PAT.) W czasie poniedziałkowej dyskusji budżetowej przemawiał pos. Hnidek (republikanin), który omawiał m. in. znany artykuł „Timesa" domagający się kontroli finansowej Czechosłowacji i oceniający pesymistycznie sytuację republiki czechosłowackiej.

Mowca oświadczył, że gospodarka Czechosłowacji jest dobra. Z trudnościami finansowemi spotyka się każde państwo. Z tego powodu Czechosłowacja odrzucić musi kategorycznie jakiekolwiek żądania finansowej kurateli jako obrazę całego narodu.

W SUDANIE PANUJE SPOKÓJ.

Kair. (PAT.) Reuter. Opuszczanie Sudanu przez wojska egipskie postępuje wedle powziętych postanowień. W całym kraju panuje spokój.

EGIPT PRZYGOTOWUJE PROTEST.

Kair. (PAT.) (Reuter). Parlament egipski wybrał komisję, która ma zbadać przedłożone przez opozycję i zwolenników Zaglula paszy wnioski i wypracować protest, który będzie przesłany wszystkim parlamentom i Lidze Narodów.

Z pobytu Paderewskiego w Poznaniu.

Paderewski o chwili obecnej. — Manifestacyjny pochód. — Akademja.

Szpalty pism poznańskich pełne są opisów przebiegu uroczystości związanych z nadaniem Paderewskiemu honorowego doktoratu przez tamtejszy Uniwersytet. W uzupełnieniu szczegółów podanych przez nas w numerze wczorajszym, przytaczamy niżej kilka ustępów z przemówienia Paderewskiego w auli uniwersyteckiej:

Dziękując za zaszczytne odznaczenie, wspomniał Paderewski okres wielkiej wojny i jej zakończenia. „Kiedy podczas wielkiej wojny zaciągnięci w szeregi obce, musieliście prowadzić bratobójczą walkę, starano się o pozyskanie nas. Jedni czynili to w nadziei wydobycia krwi zbyt ofiarnej młodzieży, obłudnie ofiarowywali niepodległość, inni związani traktatami, sojuszami, wiele nawet obiecać nie mogli. Oświadczali tylko, że odezwa wielkiego wodza armji rosyjskiej, to „magna carta Poloniae". Wśród tych zmagań się państw zainteresowanych i walczących, niejednemu Polakowi, który zabiegał o uwolnienie Ojczyzny, robiło się ciemno w oczach i na duszy. I oto na dalekich ziemiach Waszyngtona, gdzie zamieszkuje 4 miljony naszych rodaków, pod koniec roku 1915 znalazł się człowiek cichy, któremu Opatrzność kazała być najgorliwszym rzecznikiem i obrońcą obcych mu spraw naszych. Ukochał on ideę niepodległości Polski. Silny przyjaźnią, szacunkiem i zaufaniem jednego z najpotężniejszych z ówczesnych ludzi, siły tej użył na dobro Polski. Jemu to zawdzięczamy, że prezydent Wilson tak stanowczo wystąpił z żądaniem niepodległości Zjednoczonej Polski z dostępem do morza. Jego to zasługą, że pamiętne orędzie zasadniczo zmieniło poglądy i ustosunkowanie się do sprawy polskiej. Potrafił on przezwyciężyć możne i wrogie nam wpływy i do ostatniej chwili konferencji wersalskiej popierał najgorliwiej żądania nasze i marzenia.

Tym człowiekiem był pułkownik Edward House. O jego zasługach jedni nie wiedzą, a drudzy nie chcą wiedzieć. Ale takich tu niema. To też szczęśliwym się czuję, że serdecznem słowem wspomnieć go tutaj mogę".

W dalszym ciągu przeszedł Paderewski do uwag o czasach bieżących. „Upojone zwycięstwem, lecz również zmęczone narody, pragną pokoju i zwracają się przeciwko tym, którzy chcieliby ten pokój naruszać. Pod wpływem tych prądów w społeczeństwach objawiają się dążenia rewolucyjne i reakcyjne. Na dążenia te zapatrują się ludzie często przesadnie. Rewolucja nie jest zbiornikiem cnoty, reakcja nie jest studnią występku. Przeciwnie, reakcja jest znamieniem życia, właściwością przyrody, broniącej się przed rozkładem i zgnilizną. Jest ona tak stara, a może tak młoda, jak świat. Każda działalność napotyka na przeciwdziałanie, a prawo to nie tylko jest słuszne w świecie materji, ale również w świetle ducha. Po długiej wojnie, wyczerpane narody rozpoczęły odbudowę. Jedne dokonują jej w spokoju, u innych nie odbywa się to bez wstrząśnień, lecz wszędzie panuje psychika reakcji, psychika walki z zaburzeniami, którą zrozumieć i uszanować należy. Jest to psychika ciężko zranionych. Na tem tle jednak budzi się materjalizm. Każdy pożąda dostatku i dobrobytu i temu dziwić się nie można. Dziś toczy się walka między idealizmem a materjalizmem".

W pochodzie, który odbył się w niedzielę przez ulice miasta, wzięły udział korporacje studenckie z orkiestrą 15 pułku ułanów, inwalidzi wojenni, kolejarze z orkiestrą, weterani z 63-go roku za swym prezesem prof. Callierem na czele, Bractwo Strzeleckie, Skauci Sokoli, Stowarzyszenie powstańców i wojaków z gen. Muśnickim i Hallerczycy. Zamykały pochód oddziały powstańców z 1918 roku. Gdy Paderewski z historycznego okna Bazaru przemówił do zebranych tłumów, zerwała się niemilknąca burza oklasków. Niebywały entuzjazm ogarnął tysiączne tłumy. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie opery Opieńskiego — „Marji". Przedstawienie to zaszczycili swą obecnością państwo Paderewscy.

W poniedziałek po południu staraniem komitetu pomocy dla inteligencji urządzono akademję na cześć p. Paderewskiego. Przybywających państwa Paderewskich powitała pani Anna Grudzińska. Dłuższe przemówienie o roli i znaczeniu inteligencji w życiu narodu wygłosił prof. Tadeusz Grabowski. Na program złożyły się poza tem produkcje chóru katedralnego. Następnie odbył się w auli uniwersyteckiej koncert symfoniczny orkiestry opery poznańskiej pod batutą dyrektora Stermicza. W programie były wyłącznie utwory Paderewskiego. Obecnych państwa Paderewskich witała owacyjnie zapełniająca wszystkie miejsca publiczność.

Nowy sojusz militarny.

Przymierze wojskowe trzech państw południowej Europy.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że w ubiegły czwartek obradował komitet ministrów dla obrony narodowej, pod przewodnictwem króla. Dziennik „Prawda", organ byłego ministra Dawidowicza twierdzi, że na posiedzeniu tem naradzano się także nad sprawą zawarcia konwencji wojskowej między Jugosławją, Rumunją i Włochami.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „

za 1 wiersz milimetrowy

Układ tabelaryczny 50 % droże
zamiejscowa . . . 30 % „

1 zł. — 1,800.000 Mp.

Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan M[illegible]. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.